Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. **Telefonu nr. 524.**

Nr. 226. **Poznań, środa dnia 4-go października 1911.** Rok VI

POZNAŃ, dnia 3-go października 1911.

Przyjaźń niemiecka.

W wielkim dramacie wojennym, który się obecnie rozpoczął na scenie europejskiej, najniezaszczytniejszą rolę odgrywają Niemcy. Polityka prusko-niemiecka była od dawien dawna mistrzynią brutalnej siły i bezwzględności, gdzie zaś pięścią nie było można osięgnąć pożądanego celu, nie wahano się nigdy użyć metody fałszu i podstępu bez najmniejszych skrupułów. Cała polityka Bismarcka była jednym pasmem jaskrawych aktów przemocy i chytrych podejść dyplomatycznych, zmieniających się naprzemian, stosownie do chwili i sytuacji.

Wstępując więc do trójprzymierza weszły Włochy w dobrą szkołę i — jak obecna wojna wykazuje — skorzystały z niej dużo. Wobec tego w dziwnym — powiedziawszy łagodnie — świetle przedstawia się wielkie oburzenie prasy niemieckiej na akcję wojenną Włoch. Najbardziej zaś charakterystycznym jest, że właśnie pisma nawskroś szowinistyczne, które zresztą wszelką politykę gwałtu apoteozują — o ile ona Niemcom przynosi korzyści, które nienasycone są w planach zaborczych i niedawno jeszcze wzywały otwarcie rząd niemiecki do zagrabienia Maroka, że właśnie te pisma rzucają gromy oburzenia na włochów i leją łzy krokodylowe nad losem biednej Turcji.

Taki Posener Tageblatt rozpisuje się łamami całymi o „grabieży" Trypolisu, o „najeździe rozbójniczym" i z patosem biada nad pogwałceniem „prawa narodów" i „moralnej sprawiedliwości". Czy to nie drwiny prawdziwe, że w obronie prawa i moralności staje pismo, które i w polityce zewnętrznej a mianowicie też w polityce wewnętrznej wobec polaków wyzuło się z wszelkiego poczucia prawa i moralności i dzień w dzień hasło „ausrotten" ma na ustach? Jak może mówić o prawie i sprawiedliwości ten, kto środka takiego jak wywłaszczenie broni i zastosowania jego się domaga?

Ale ta cyniczna obłuda jest znamienną cechą większej części prasy niemieckiej. Ile razy starcia jakieś następują na terenie międzynarodowym, prasa niemiecka przybiera pozę sędziego moralności i obrońcy „uciśnionych". Ileż to wyzwisk najohydniejszych rzucano na Anglię, na jej mężów stanu, na Chamberlaina przedewszystkiem, podczas wojny burskiej. To nie przeszkadzało, że w tym samym czasie rząd niemiecki był gotów potajemnie zawrzeć sojusz z Anglją, a cesarz Wilhelm posłał nawet do Londynu wypracowany przez siebie projekt strategiczny do użytku anglików! Z ostatnich zaś czasów wystarczy tylko wskazać na sprawę marokańską. Jak gorąco ujmowali się niemcy za prawami marokańczyków, z jakim oburzeniem piętnowali „najazd" francuzów na „niezależne" państwo Mulej Hafida. Teraz p. Kiderlen-Wächter z całym spokojem przehandlował Maroko Francji, otrzymawszy „suty napiwek" w formie odstąpienia Konga.

Zaiste trudno o większą naiwność i łatwowierność jak ta, z którą młodoturcy zawierzyli przyjaźni niemieckiej! Teraz rząd niemiecki spokojnie patrzy na to, jak sprzymierzone z nimi Włochy łupią Turcję aż miło. Ale zato turcy mają dowody przyjaźni Niemiec — w pięknych artykułach różnych Tageblattów et tutti quanti. Prasa francuska twierdzi nawet, że Niemcy porozumiały się już potajemnie z Włochami i Austrją, jakby się najlepiej obłowić spuścizną turecką.

I taki krok nie byłby bez precedensu w historji pruskiej. Zachodzi tu wprost frapująca analogja obecnego położenia Turcji z położeniem Polski przed drugim rozbiorem. Wtedy to król pruski ofiarował przyjaźń swą Polsce, wyrażał zachwyt nad odrodzeniem Polski, nad Konstytucją 3. Maja, zawarł nawet przymierze zaczepno-odporne z Polską — aby w rok potym przystąpić do drugiego rozbioru Polski. Czyż zupełnie podobnie niema się obecnie z Turcją? Tak samo jak wówczas, zachwycali się niemcy teraz odrodzeniem Turcji, wysłali gienerała Goltza z rzeszą instruktorów wojskowych dla reorganizacji armji tureckiej, była nawet mowa o formalnym przystąpieniu Turcji do trójprzymierza. Teraz uczestnik tego trójprzymierza zabiera Turcji przemocą jedną z największych jej prowincji, a Niemcy mają dla Turcji tylko — artykuły gazeciarskie.

Z tych artykułów najkapitalniejszą ilustracją — mimowolną — obłudy i cynizmu niemców jest artykuł centrowej Germanii. Nie mając dość słów własnych oburzenia na włochów, cytuje pismo to przeciwko zaborczości włoskiej zdanie z pism — Fryderyka II.! Monarcha ów, który głównie przyłożył ręki do rozbioru Polski, wypowiedział następującą maksymę polityczną: En un mot, c'est un opprobre et une ignominie de perdre ses états: et c'est une injustice et une rapacité criminelle de conquérir ceux, sur lesquels ou n'a aucun droit légitime. (Krótko mówiąc, jeżeli jest hańbą stracić własne państwo, to niesprawiedliwością, a nawet zbrodniczym rabunkiem nazwać trzeba zdobycie krajów, do których się niema żadnego prawa.)

To powiedział — czy kto chce uwierzyć czy nie — król Fryderyk II. Czy Germania istotnie słowa te bierze za dobrą monetę, czy też chciała sobie zakpić z turków? W każdym razie cytat Germanii przychodzi w dobrą porę. Wszelkie objawy sympatji niemieckich dla turków mają właśnie taką wartość, jak orzeczenia królewskiego „filozofa" z Sanssouci. „Filozofja" polityczna Prus i Niemiec nie zmieniła się od tego czasu ani o jotę.

Z okazji sprawy Goryszewa i zasięgania informacji w Banku Ludowym w Nowymmieście, przypomnieliśmy, że urzędnik tego Banku pan Marwicz sam frymarkę ma na sumieniu. Pan Marwicz wzywa nas, byśmy twierdzenie to odwołali na podstawie sprostowania Dzien. Bydgoskiego o Tylicach, gdzie chodziło nie o własność, lecz jedynie o hipotekę p. Marwicza. Odpowiadamy na to, że myśmy o Tylicach nic nie pisali. Ponieważ wszakże p. Marwicz zabiera głos, prosimy go, by przypomniał społeczeństwu, co się stało w swoim czasie z majątkiem jego Wałdówką.

Katolik bardzo niezadowolony z naszych uwag krytycznych o uchwale Polskiego Komitetu prowincjonalnego dla Ślązka w sprawie poselskich wieców relacyjnych. Wierzymy! Rozumiemy też, dla czego Katolik rzeczowe nasze wywody nazywa „wzniecaniem nieładu i burzeniem spokoju". W pojęciach Katolika i jego obecnego redaktora — rzeczowe wykazywanie sprzeczności między uchwałą prowincjonalnej władzy śląskiej a decyzją najwyższej władzy centralnej grozi „nieładem", natomiast „ład" powstaje, jeżeli poseł polski omija swój komitet wyborczy, a następnie w prasie apoteozuje dosłownie „politykę" pięści i kija. My mamy inne pojęcie o „ładzie" i „nieładzie". Ale — jak słusznie powiada w innej sprawie w obronie przed napaścią Katolika redaktor krakowskiej Ojczyzny — to już „rzecz temperamentu i wychowania".

Centrowcy w okręgu katowicko - zabrskim stawiają kandydaturę sędziego Göbla z Mysłowic.

Przeciwko śląskiej frondzie centrowej występuje ostro prasa centrowa zachodnich i południowych Niemiec. Zarzut „zdrady partyjnej" należy do delikatniejszych wymówek. Zwolenników frondy wzywa się stanowczo, by opuścili szeregi centrowe jak najszybciej i utworzyli sobie własne, odrębne stronnictwo. Z głosami tymi solidaryzują się „prawomyślne" organy centrowe na wschodzie państwa z Germanją i Schles. Volksztg. na czele.

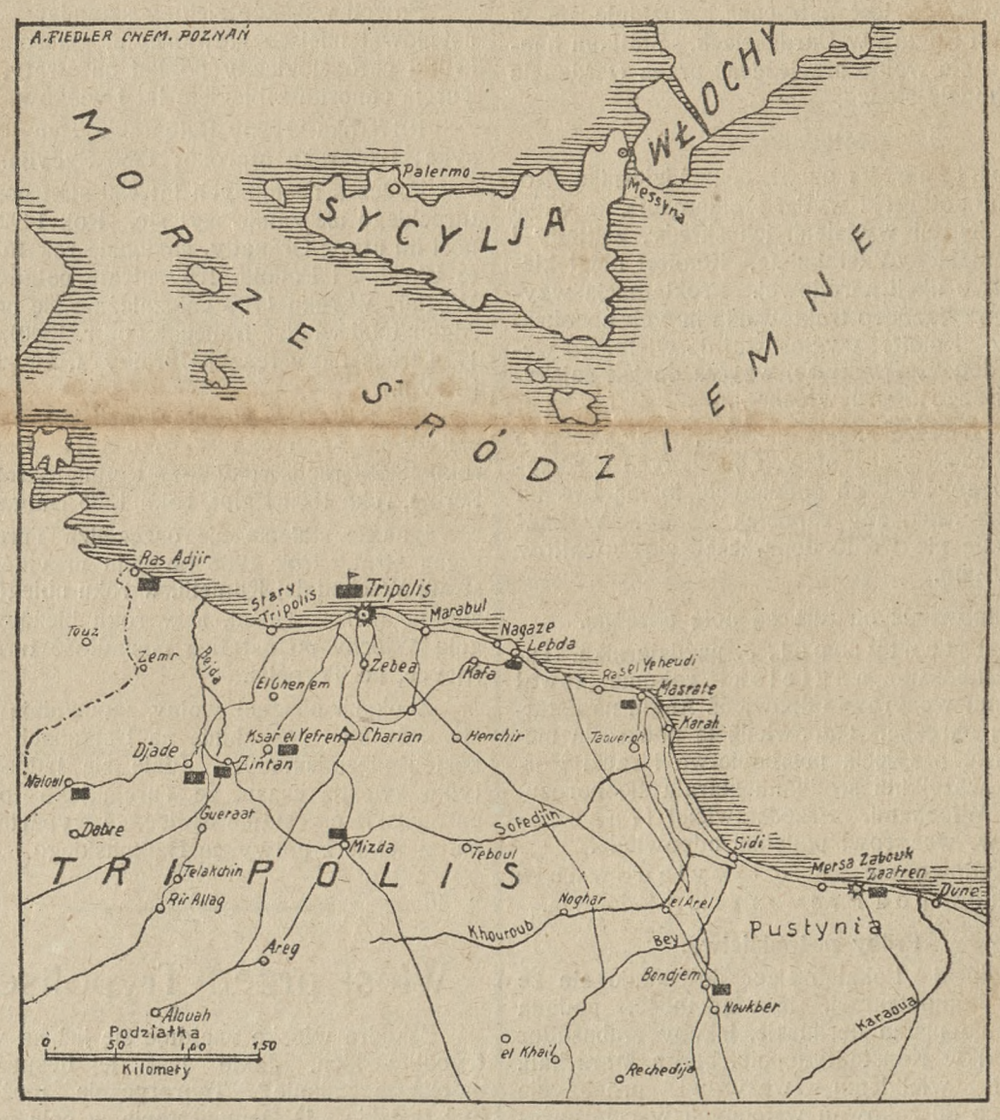

Z placu boju.

Bombardowanie Trypolisu.

Według doniesienia rzymskiego Messaggero rozpoczęła flota włoską bombardować miasto w niedzielę po południu. Pałac gubernatora zburzony został podobno doszczętnie strzałami armatnimi. Załoga turecka opuściła miasto i zajęła stanowisko na południowej stronie. Wiadomość o wylądowaniu żołnierzy włoskich w Trypolisie dotychczas nie znalazła potwierdzenia.

Rzym, 3. października. Korespondent Tribuny donosi: Postanowienie co do wyjazdu włochów z Trypolisu powzięto, gdy komendant włoskiej eskadry zakomunikował, że bombardowanie rozpocznie się trzy dni po zawiadomieniu o blokadzie. Z włochów zostało w mieście tylko dwuch mnichów i dwie zakonnice, by pielęgnować rannych w szpitalu.

Malta, 3. października. Pewien kancelista konsulatu angielskiego w Trypolisie, który przybył dotąd na statku Castle Garth, opowiada, iż ostatnia partja włochów, około 150, w tym

Po zjeździe balneologicznym w Krynicy.

Do Krynicy naznaczono — jak wiadomo — w tym roku drugi z rzędu zjazd, tyczący podniesienia wszystkich wogóle uzdrowisk naszych krajowych, a w szczególności radzenia nad sprawami Krynicy.

Położona malowniczo, bogata w źródła ogólnie w świecie lekarskim uznane, połączona obecnie aż do samego miejsca komunikacją kolejową, ściągnęła Krynica kilkadziesiąt osób, które bądź to ze stanowiska lekarskiego, bądź ekonomicznego lub narodowego, zapragnęły wziąć udział w tegorocznym zjeździe.

Wygłoszono na zjeździe szereg wykładów, a wszystkie prawie tyczą się bezpośrednio Krynicy. — Najprzód więc radca dworu Ingarden w przystępny sposób zaznajomił nas z odbytą na wiosnę b. r. przebudową głównego źródła krynicznego, na skutek którego podniosła się znacznie wydajność wody. — Profesor dr. Marchlewski z Krakowa objaśnił o składzie źródeł w bardzo przystępny i pouczający sposób. — Pan Hemmerling w obszernym referacie o sportach zimowych proponował przedłużenie sezonu krynickiego przez zaprowadzenie na terenach krynickich, które się znakomicie do tego nadają, i dla których aura jednostajna bez wielkich wahań zdaje się być stworzona, sportu nartowego i saneczkowego. Potym znowu pan Ingarden referował o regulacji Kryniczanki, które to roboty są już obecnie w toku, — a nie jest to rzecz bagatelna, regulacja ta bowiem pochłania ogromne kapitały, gdyż roboty mają być fundamentalnie przeprowadzone. — Porusza także kwestję kanalizacji i wodociągów w Krynicy, a że są to punkty zasadnicze, z prawdziwą przyjemnością dowiadują się wszyscy zebrani na sali, że plany są już zatwierdzone, fundusz nawet wyasygnowany, pozostaje zatym już tylko wykonanie, co też w niezadługim ma nastąpić czasie. — Pan adwokat Westreich ze Lwowa objaśniał o zmianach i zadaniach nowo powstać mającej gminy i proponuje wydzierżawienia przez nią zakładu; wywołuje to trochę opozycji, choć projekt w zasadzie dobry, tylko wykonanie trudne.

Dalej poruszono kwestję powiększenia łazienek zarówno mineralnych jak borowinowych, utworzenia straży ogniowej, budowy tramwaju elektrycznego od dworca do Płotwinki, któryby bezwątpienia wpłynął dodatnio na rozwój Krynicy. W dalszym ciągu przechodzimy do wykładów więcej ogólnych, a więc tyczących bez wyjątku wszystkich uzdrowisk w Galicji, jak naprzykład dogodniejszej komunikacji kolejowej i pocztowej, co też obecni na zjeździe delegaci obiecali gorąco poprzeć w odpowiednim ministerstwie, — o hotelarstwie, o wprowadzeniu większego komfortu do mieszkań, a wkońcu o upiększaniu naszych zdrojowisk. — Wykład ostatni był wypowiedziany przez profesora dr. Kubika ze Lwowa w tak oryginalnej a interesującej formie, że wzbudził ogólny zachwyt.

Z tej krótkiej notatki zauważyć można, że na Zjeździe nie pominięto najdrobniejszego nawet szczegółu, tyczącego się podniesienia uzdrowisk naszych.

Reasumując to wszystko cośmy na Zjeździe słyszeli, dochodzimy do przekonania, że tyle zabiegów, tak wiele trzeźwego sądu w ocenianiu wszystkich za i przeciw odnośnie dotychczasowych urządzeń w uzdrowiskach naszych, musi niechybnie wpłynąć na ich wzrost, na powiększanie z roku na rok napływu kuracjuszów z innych dzielnic Polski, a tymsamym zmniejszenie wywozu pieniędzy do obcych zdrojowisk, które często nawet co do dobroci nie mogą iść w porównanie z naszymi galicyjskimi zdrojami.

Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk podjął się ważnego zadania podniesienia wód krajowych, które wobec zaniedbania dobrowolnie prawie wyrzekały się dotychczas tych wielkich zysków, jakie im się najsłuszniej należały. — Dzisiaj jeszcze ogół niedocenia tych skarbów, którymi natura tak hojnie całą naszą Polskę, będącą obecnie pod austryjackim zaborem, obdarzyła. — Większa część uzdrowisk tamtejszych pewno z nazw nawet ogółowi nieznana, a jest ich wielka obfitość. — I tak idąc z zachodu na wschód, spotykamy: Krzeszowice, Swoszowice, Rabkę, Krościenko, Szczawnicę, Zegiestów, Krynicę, Iwonicz, Sprynię, Truskawiec, Pustomyty, Marczyn, Delatyn, Nowosielce, Jaremcze, Burkut.

Chcąc dać dokładniejszy obraz doniosłości wód tych w znaczeniu leczniczym, pozwolę sobie przytoczyć porównanie ich do obcych źródeł, i tak:

Szczawy słone pojedyńcze: zdrój Klaudji w Rymanowie zastępuje Kissingen, Soden, Wiesbaden i Homburg.

Solanki jodowo-bromowe: zdro-

konsul włoski i dziennikarze, musiała się schronić do konsulatu. Zaledwie zdołano to uczynić, gdy otoczył konsulat tłum mahometan, starając się wśród gróźb i przekleństw dostać do wnętrza. Włosi wywiesili wobec tego flagę niemiecką. Udało się im wysłać do baszy tureckiego zawiadomienie o stanie rzeczy z prośbą o pomoc. Wobec tego zjawiło się niebawem 50 uzbrojonych żołnierzy tureckich, pod których eskortą włosi dotarli do portu. Umieszczono ich na razie na Castle Garth, a później na włoskim kontrtorpedowcu, który ich zawiózł do Syrakuz.

Ostrzeliwanie europejskich portów greckich.

Londyński Daily Mail dowiaduje się, że flota włoska bombardowała port Prevesa. Wobec tego donosi Ag. Stefani:

Rzym, 3. października. Pochodzące ze źródła tureckiego wiadomości, iż flota włoska ostrzeliwała porty tureckie na wybrzeżu morza Adryjatyckiego i Egiejskiego jest zupełnie fałszywą. Włochy bowiem nie chcą jak dawniej, tak i obecnie w żadnej mierze wpłynąć na zmianę stanu posiadania na Bałkanach. Flota włoska ogranicza się jedynie do walki z tureckimi statkami wojennymi, zwracającymi się przeciw wybrzeżom włoskim celem tamowania handlu lub zamierzającym przeszkodzić transportowi wojsk włoskich do Trypolisu.

Mmo to donosi Wied. Biuro kor. z Saloniki: Minister wojny zmobilizował 6 bataljonów rezerwy celem obrony wybrzeża albańskiego od Valony do Prevesy. Komendantem tych wojsk, mających bronić wybrzeża, zamianowano generała Fethi baszę.

Berlin, 3. października. Inspirowany przez austryjackie ministerstwo spraw zagranicznych wiedeński korespondent Vossische Ztg. telegrafuje, że mimo oświadczenia ambasadora ks. Avarny, iż nie wysadzono pod Prevesą wojsk na ląd, w ministerstwie spraw zagranicznych są zdania, że Włochy naruszyły już istniejący traktat, i że ks. Abruzzów wywołuje wzburzenie przez swoje manifesty, i grożą wysłaniem z Poli eskadry dla zajęcia portów albańskich.

Flota turecka w schronieniu.

Londyn, 3. października. Według doniesienia agientury Lloyda turecka flota, o której donoszono, że jest zatraconą, znajduje się w przystani Nagara w Dardanelach. Statkom handlowym nie wolno przejeżdżać przez Dardanele po zachodzie słońca.

Młodoturcy.

Konstantynopol, 3. października. Komitet młodoturecki wydał proklamację, że włosi będą z Turcji wydaleni, ich składy, zakłady i szkoły mają być zamknięte. Komitet objął kierownictwo akcji narodowej. Proklamacja wzywa do przyjaznego traktowania innych obcokrajowców. Komitet wystosował do wielkiego wezyratu depeszę, w której wzywa do jak najskuteczniejszego oporu włochom.

Saloniki, 3. października. Ministerstwo wydało rozkaz, aby obcych poddanych chroniono. Co do włoskich poddanych, to ma być im udzielona rada, aby zamknęli składy. W każdym razie nie wolno dopuszczać się gwałtów przeciw nim.

Odpowiedź na turecką notę okrężną.

Konstantynopol, 3. października. Tutejszy ambasador angielski zakomunikował wielkiemu wezyrowi odpowiedź Anglji na ostatnią notę okrężną. Odpowiedź ta podkreśla niemożliwość przyjęcia pośrednictwa i radzi Porcie, by wszelkimi środkami starała się porozumieć z Włochami. Przedstawiciel francuski dał w. wezyrowi podobną odpowiedź.

Urzędowo nie jest o wylądowaniu włochów pod Prevosa nic wiadomym.

Próby pośrednictwa.

Berliński Lokalanzeiger dowiaduje się ze strony kompetentnej, iż wiadomość, podana przez inne pismo berlińskie, jakoby ambasador niemiecki w Konstantynopolu, baron Marschall, wręczył wielkiemu wezyrowi propozycje Włoch co do rokowań wstępnych w celu zażegnania wojny, nie zgadza się z prawdą. W kołach berlińskich przypuszczają przeciwnie, że do pokoju pomiędzy Turcją a Włochami jeszcze jest daleko, i że włosi po dokonanym ogłoszeniu blokady wybrzeża trypolitańskiego przystąpią niebawem do wylądowania swych wojsk. Wtenczas dopiero będzie czas na interwencję mocarstw.

Berliński Tageblatt otrzymał wiadomość, iż w Rzymie obiega pogłoska, że Niemcy próbują pośredniczyć w zawarciu pokoju pomiędzy Turcją a Włochami, i że prawdopodobieństwo rychłego zakończenia zatargu znacznie się zwiększyło. Operacje wojenne mogą potrwać wprawdzie jeszcze przez dni kilka, lecz prawdopodobnie zaofiarują pewne mocarstwa, pomiędzy nimi także Niemcy, pośrednictwo, które Turcja chętnie przyjmie, a którego Włochy także nie odrzucą, zająwszy wybrzeże Trypolitanji i otrzymawszy w ten sposób satysfakcję.

Wiadomość ta zasługuje na tym większą wiarogodność, że przeszła przez cenzurę włoską.

Konstantynopol, 3. października. Jak słychać, sułtan na uchwałę Rady ministerjalnej udał się z osobistym listem znowu do cesarza Wilhelma o pośrednictwo.

Dymisja tureckiego ministra marynarki.

Konstantynopol, 3 października. Minister marynarki podał się do dymisji, podając za powód zniszczenie tureckich torpedowców przez flotylę włoską. Klęska ta spotkała flotę turecką, mimo że zawczasu rozporządził cofnięcie się w bezpieczne miejsce, wobec tego nawet tymczasowo nie może urzędu swego sprawować.

Trypolis dla Niemiec?

Londyn, 3. października. Jeden dziennik, coprawda nie pierwszorzędny, dowiaduje się jakoby z włoskiego źródła, że włosi dlatego przyspieszyli operację przeciw Trypolisowi, że dowiedzieli się o rokowaniach turecko-niemieckich celem odstąpienia Trypolisu Niemcom.

—

Jak Turcja traciła swe posiadłości.

Czasy wielkiej dziejowej świetności Turcji minęły już bezpowrotnie. Niegdyś była ona panem morza Śródziemnego i Czarnego, otaczając je nieprzerwanym pasem od półwyspu Bałkańskiego poprzez Azję. Mniejszą, całe północne wybrzeże Afryki do Hiszpanji (Granada), nie mówiąc już o wyspach Balearskich, Sardynji i Korsyce oraz Sycylji, które również stały pod berłem potężnych następców proroka.

Powoli wszakże zielony sztandar proroka ustępował miejsca niewiernym, gjaurom. Oto krótki chronologiczny pogląd na straty, jakie Turcja ponosiła z biegiem lat i wieków:

1017 roku wyspy Balearskie, Sycylja i Korsyka; 1069 roku Maroko; 1086 Sycylja.

Podczas następnych lat 400 stan posiadania tureckiego nie zmniejszył się. Rok 1492 przynosi im utratę Granady, następnie rok 1676 utratę Ukrainy i Podola, 1699 utratę południowych Węgier. W roku 1708 uniezależnia się od Turcji Algier (pod władzą francuską od r. 1830), w roku 1774 tracą turcy resztę Ukrainy t. zw. Jedisan) i Krym.

Wiek 19. staje się dla Turcji jeszcze fatalniejszym. Traci ona w roku 1811 Besarabję, roku 1822 Grecję, roku 1877 Rumunję, roku 1878 Serbję, roku 1882 Egipt, roku 1885 Bułgarję.

I nasze stulecie nie oszczędza Turcji nowych strat. Rok 1908 bowiem przyniósł jej stratę Wschodniej Rumelji, w roku ubiegłym nastąpiła aneksja Bośni, a w roku bieżącym sięgają Włochy po ostatnią posiadłość turecką w Afryce, po Trypolis.

Z okazji obecnej wojny zapewniają mocarstwa, że stan posiadania na Bałkanach ma pozostać niezmienionym. Zdaje się jednak być tylko kwestją czasu, że Turcja jako państwo europejskie przestanie istnieć, że wypartą zostanie zupełnie z półwyspu Bałkańskiego.

Włosi przed Trypolisem.

Eskadra włoska znajduje się już na wodach trypolitańskich. Jakie jest jej bezpośrednie, najbliższe zadanie? Teoretycznie może ono być trojakie. 1) Demonstracja w celu poparcia akcji dyplomatycznej. 2) Przeszkodzenie ewentualnym transportom wojska i materjału wojennego ze strony Turcji do Trypolisu. 3) Ochrona tamtejszej kolonji włoskiej, zagrożonej wybuchem fanatyzmu i nienawiści narodowej ze strony krajowców.

Siła marynarska Włoch, krążąca obecnie u brzegów Trypolisu, jest stosunkowo nieliczna, składa się bowiem z trzech pancerników, jednego krążownika i kilku statków mniejszych. Gdyby szło o akcję na serjo przeciw dowozom militarnym ze strony Turcji, byłoby to zadanie do uskutecznienia dosyć trudne wobec przeszło 2 tysięcy kilometrów długości wybrzeża trypolitańskiego. Możnaby jedynie strzec wejścia do dwu najważniejszych portów: Trypolisu i Bengasi, a i to wymagałoby podziału szczupłych sił na dwie części i rozlokowania ich w dwu odległych od siebie punktach. Daleko prawdopodobniejsze jest, że owa, stanowiąca tylko część zmobilizowanych sił marynarskich Włoch, eskadra, która już odpłynęła ku upragnionym wybrzeżom afrykańskim, krążyć będzie w ich sąsiedztwie narazie głównie w celu czuwania nad bezpieczeństwem osiadłych w Trypolisie włochów i w celu demonstracji.

Specjaliści twierdzą, że Włochy nie są jeszcze w zupełności gotowe do natychmiastowego rozpoczęcia z powodzeniem akcji tak poważnej, jak okupacja wojskowa rozległego, a wrogo usposobionego kraju. Zdają sobie niewątpliwie w kołach politycznych włoskich sprawę z całej trudności przedsięwzięcia, wspomnienia zaś nieudanej wyprawy orytrejskiej, zprzed kilkunastu laty nakazują największą ostrożność, gdyż kompromitacja w danym wypadku byłaby o wiele dotkliwszą. Nawet gdyby tylko nazbyt przyspieszony początek zaznaczył się niepowodzeniem, byłoby to już w najwyższym stopniu przykre, i deprymujące moralnie i utrudniłoby znacznie całą imprezę. Tego właśnie błędu, jak przypuszczać należy, pragną włosi uniknąć.

Zwłaszcza siły lądowe włoskie nie zostały jeszcze zgromadzone w ilości dostatecznej dla rozpoczęcia wyprawy. Wprawdzie, jak donoszą z Palermo, skoncentrowano w okolicy tego miasta już 30 tysięcy ludzi, wraz z kompletnym materjałem wojennym, gotowych więc do wsiadania na okręty, potrzeba jednak będzie sił znacznie większych. Zdaje się, że okrętów transportowych również jeszcze nie zdołano zebrać w potrzebnej ilości.

Aczkolwkiek czas przejazdu parowcem z Syrakuz do Trypolisu wynosi tylko 24 godziny, jednakże warunki, w jakich odbywałaby się w danym wypadku przeprawa wojsk oraz ich lądowanie, wymagają przygotowań i ostrożności zupełnie wyjątkowych. Musi być naprzykład przewidziane, iż lądować wojsko przyjdzie podczas formanej bitwy, co nie jest wprawdzie nie do uniknięcia, ale jest bardzo możliwe. Na to muszą być już uprzednio, podczas przejazdu, wojska przygotowane i tak rozlokowane na poszczególnych okrętach, aby natychmiast po dotknięciu stopą ziemi były gotowe do walki. Dotknąć zaś stopą ziemi trypolitańskiej nie jest w tych warunkach tak łatwo, jeśli się zważy, iż całe prawie olbrzymiej długości wybrzeże równinne, nizkie, piasczyste, zagłębia się stopniowo pod wodę za pośrednictwem płycizn i mielizn, wskutek których wielkie okręty zatrzymywać się muszą w odległości kilku kilometrów od właściwego lądu, dalej zaś dopływać trzeba szalupami. Czynność wylądowania dokonana być musi przytym jednocześnie z możliwie największej liczby okrętów przewozowych, gdy idzie o to, aby jak największa liczba wojska mogła bezpośrednio po dotarciu do brzegu stawić czoło przeciwnikowi. Mielizn i miejsc płytkich znajduje się szczególniej wiele w okolicy portu Trypolis. Stanowiłyby one również znaczną przeszkodę dla akcji artylerji okrętowej, której zadaniem naturalnym byłoby osłaniać lądowanie armji; ostrzeliwać bowiem wybrzeże trypolitańskie mogą głęboko we wodzie osadzone wielkie statki wojenne jedynie ze znacznej stosunkowo odległości.

Wszystko to są okoliczności wymagające szczególniej troskliwego uwzględnienia i uwagi przy organizowaniu wyprawy włoskiej do Trypolisu. Trudności zresztą techniczne samej przeprawy morskiej 50 000 ludzi są już bardzo znaczne i nie dają się pokonać z dnia na dzień. Dodać zaś należy, że przeprawa i lądowanie to tylko pierwsze przeszkody, po których szczęśliwym pokonaniu rozpoczną się dopiero właściwe operacje wojenne, zmierzające do podbicia kraju, obszarem wyrównywającego Austro-Węgrom, pustynnego w znacznej części, a bronionego przez 50 000 żołnierzy tureckich i zbrojnych ochotników.

Zjazd Tow. Szkoły ludowej.

Nowy Sącz, 1 października.

Wczoraj i dziś toczyły się tu obrady walnego zjazdu Tow. Szkoły ludowej, w którym uczestniczyło około 400 delegatów.

Po nabożeństwie odprawionym przez ks. infułata Góralika, rozpoczęło się pierwsze plenarne posiedzenie w sali Sokoła. Obecni byli delegaci T. S. L., reperezentanci pokrewnych stowarzyszeń, reprezentanci władz, członkowie tutejszego Koła T. S. L. prawie w komplecie. Kilkunastu posłów do Rady Państwa i na Sejm krajowy, jak: dr. Adam Bandrowski, Głąbiński i inni.

Po zagajeniu obrad przez prezesa dr. Ernesta Bandrowskiego, witali zjazd przedstawiciele: miasta, duchowieństwa, Rady szkolnej krajowej, Sokoła, Tow. Pedagogicznego, Ligi Pomocy przemysłowej, Tow. rolniczego krakowskiego i Kółek Rolniczych. Nastąpiło odczytanie licznych telegramów, poczym prezes Bandrowski imieniem zarządu głównego umotywował wniosek o zamianowanie posła dr. Adama członkiem honorowym T. S. L. Wniosek uchwalili uczestnicy wśród żywych oklasków.

Jako pierwszy referent wystąpił p. Wład. Mazur z N. Sącza, mówiąc na temat: „O czym wiedzieć powinien pracownik T. S. L. jadący na wieś", poczym zgromadzeni oświatowcy podzielili się na sekcje, których ogółem było sześć: sprawozdawcza, szkolna, kursów dla analfabetów, finansowa, czytelniano-odczytowa, opieki pozaszkolnej.

Wieczorem o godzinie 9 odbyła się w sali „Sokoła" wieczornica, podczas której koncertowała orkiestra nowosądeckiej „Harmonji. Toastów nie wygłaszano.

W dalszym przebiegu obrad, drugiego dnia Zjazdu, poruszono sprawę „Daru Grunwaldzkiego", co do którego postanowiono, aby w przyszłości fundusze na ten cel zebrane lokować w nieruchomościach (budynki szkół kresowych).

Osią dyskusji była sprawa niesienia pomocy dla Ślązka. Uchwalono zwrócić się do kół T. S. L. z wezwaniem, aby pomagały w utrzymaniu narodowych placówek na Śląsku.

Uchwalono dalej zakupić Dom polski w Morawskiej Ostrawie i domagać się upaństwowienia gimnazjum polskiego w Orłowej na Śląsku i gimnazjum w Białej. Podnieść też należy uchwałę, żądającą zakupienia we Lwowie domu na pomieszczenie biur T. S. L., oraz wniosek, domagający się, aby T. S. L. zajęło się popularyzowaniem sprawy kanałowej.

Nastąpiły także wybory Zarządu głównego i Rady Nadzorczej. Kwestja kompromisowej listy kandydatów, ułożonej przez komisję-matkę, wywołała zaciętszą dyskusję, zainicjowaną przez ludowców.

Koniec końców jednak proponowana lista kom.-matki zwyciężyła większością głosów. Tak więc do Zarządu głównego wybrani zostali: dr. Ernest Bandrowski, Grzegorz Cicimirski, Ludwik Eckert, dr. Tadeusz Grabowski, Stanisław Gruszecki, Antoni Januszewski, Władysław Mazur, Antoni Mohr, Edmund Piechnik, dr. Piepes-Poratyński, dr. Zdzisław Próchnicki, Wincenty Sikora, Stanisław Srokowski, Piotr Soboń, dr. Emil Schmid; — do Rady Nadzorczej zaś wybrani zostali: dr. Juljan Gertler, dr. Stan. Głąbiński, dr. Stanisław Kwiatkowski, dr. Rowiński, dr. Marjan Starzewski, dr. Stefan Surzycki, Włodzimierz Tetmajer.

Wkońcu delegacja z Czerniowiec zgłosiła prośbę, aby przyszłoroczny zjazd T. S. L. odbył się w Czerniowcach, zaś przedstawicielki Koła pań ze Lwowa proszą o urządzenie przyszłego zjazdu we Lwowie. Ostatecznie wybór miejsca pozostawiono Zarządowi głównemu.

Zastępca.

Sprawy słowiańskie.

(Przedruk dozwolony tylko za porozumieniem się z redakcją Świata Słowiańskiego w Krakowie.)

Reforma seminarjów duchownych rosyjskich. Nie ulega wątpliwości, że zasadniczą sprawą wszelkich reform w społeczeństwie rosyjskim jest kwestja prawosławnych seminarjów duchownych; tu punkt ciężkości całego życia rosyjskiego. Prasa rosyjska rozumie to dobrze, to też interesuje się tą sprawą wielce, a nawet roznamiętnia się o nią i to w stopniu wyższym, niż o reformę szkół świeckich. Walczą tu wszystkie kierunki życia politycznego i społecznego. Władyka wołyński Antony oświadczył niedawno publicznie, że ostatnia reforma seminarjów, przeprowadzona w roku 1908, była zbyt przejęta zasadami liberalizmu i że trzeba będzie stoczyć dużo walk, żeby ją odrobić na nowo w duchu ściśle cerkiewnym. Wśród duchowieństwa wiedzie się spory o klasycyzm w seminarjach, o łacinę i grekę, które to przedmioty niektórzy chcą całkiem nawet usunąć. Mylnym bowiem jest zapatrywanie, jakoby w rosyjskich seminarjach nie było łaciny. Dawna reforma w roku 1842 ujęła łaciny, lecz zostało jej jeszcze nie mniej niż w naszych gimnazjach. Arcybiskup Nikanor z Chersonu narzekał jeszcze w roku 1886 w Stranniku, że nie można się niczego nauczyć w seminarjum, bo cały czas zajmuje łacina i greka. I dziś duchowieństwo wyrzeka, że za dużo miejsca zajmują w seminarjach języki klasyczne, których się potym przez całe życie nie potrzebuje — ale za to klerycy nie rozumieją należycie starosłowiańskiego tekstu ksiąg liturgicznych, nie mają zgoła przygotowania do pieczy pasterskiej po parafjach i nie posiadają wiadomości niezbędnych do życia wśród ludu. Dlatego też duchowieństwo wiejskie krytykuje po większej części ostro projekt reformy, ogłoszony przez biskupa finlandzkiego Sergjusza, członka synodu. Dostojnik ten proponuje w planie 6-klasowej szkoły duchownej w 5 klasach 18 godzin łaciny tygodniowo i 18 greki w czterech klasach — a zatym znacznie już mniej, niż w gimnazjach — lecz i to wydaje się za wiele. Obok tego przepisuje plan Sergjusza 18 godzin nauki religji na całych 6 klas, a 19 godzin tygodniowo języka rosyjskiego i starosłowiańskiego na 4 klasy. W szkole wyższej we właściwym już seminarjum duchownym, proponuje potym jeszcze 6 godzin łaciny na dwa niższe kursy, po 3 godziny tygodniowo w pierwszym i drugim kursie. — Wymaga więc reforma Sergjusza zachowania „szkół duchownych" 6-letnich, a więc nader wczesnego przeznaczania młodzieży do stanu duchownego. Tylko szkoła ludowa pozostałaby wspólną świeckim i duchownym, a bezpośrednio po elementarnym wychowaniu zaczynałoby się wykształcenie specjalne duchowne w szkołach duchownych, potym w seminarjum, ewentualnie jeszcze w akademji duchownej. Pod tym względem sprawił projekt Sergjusza, mający cechę oficjalną, jako pośrednio projekt Synodu — srogi zawód. Duchowieństwo przypuszczało, że gimnazjum będzie uznane, jako szkoła przygotowawcza do seminarjum — ale obóz konserwatywny nie chce dopuścić do tego, żeby przyjmowano do stanu duchownego wychowanków szkół świeckich. Skutek z tego taki, że otrzymuje się do seminarjów młodzież o niższym poziomie, oddawaną do szkół duchownych poprostu dla za-

---

je w Iwoniczu, Rabce, Rymanowie (zdrój Celestyny i Tytusa) zastępują Dürkheim, Hall i Lippik.

Solanki litowe: zdroje w Iwoniczu i Rymanowie zastępują Elster, Radein, Eperies, Salzbrunn, Bilin i Ems.

Solanki zgęszczone: zdroje w Rabce, Truskawcu i Marszynie zastępują Gmunden, Hall w Tyrolu, Hall w Wyrtembergji, Nauheim i Reichenhall.

Wody gorzkie: zdrój Bonifacego w Morszynie.

Wody siarczane: zdroje w Lubieniu, Niemirowie, Nowosielcach, Pustomytach, Szkle, Swoszowicach i Truskawcu zastępują Warmbrunn itp.

Szczawy alkaliczne: zdroje w Burkucie, Głębokiem, Krynicy, Szczawnicy i Wysowej zastępują Bilin, Fachingen, Giesshiebler, Krondorf, Wals, Wichy.

Szczawy alkaliczno-słone: zdroje w Krościenku Szczawnicy i Wysowej zastępują Ems, Luchaczowice, Lelters, Gleichenberg.

Szczawy alkaliczno-słono-glauberskie: zdroje w Truskawcu zastępują Karlsbad i Marienbad.

Szczawy żelaziste: zdroje w Burkucie, Krynicy, Szczawnicy, Wysowej i Zegiestowie zastępują Elster, Franzensbad, Pyrmont, Reinerz, Spaa, St. Moritz i Wildungen.

Z zestawienia tego wynika, że wody nasze krajowe zawierają wielkie bogactwa leczniczych składników i przez to posiadają zupełne prawo do zdobycia sobie pierwszorzędnego znaczenia.

Frekwencja osób już dzisiaj jest znaczną w zdrojowiskach naszych, i tak naprzykład tegoroczna lista gości kąpielowych po dzień 12. września wykazuje następujące cyfry przybyłych osób: Krynica 10 973, Rabka 3700, Lubień 3 953, Rymanów 2 804, Truskawiec, 4 341, Iwonicz 5 936, Swoszowice 1 556, Szczawnica 4 306, Nowosielec 178, Jaremcze 3 600, Niemirów 700. Kuracjuszów dostarcza Galicja, Królestwo, Litwa, Ukraina, Podole; Księstwo bywało dotychczas najmniej reprezentowane, z czasem jednak starania Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk tak gorliwie pracującego nad podniesieniem uzdrowisk naszych, potrafią z pewnością zjednać sobie uznanie wszystkich dzielnic Polski. — Uznanie zaś, to popieranie naszych zdrojowisk.

Jedźmy więc gromadnie do wód krajowych, gdzie prócz skarbów leczniczych, czekają na nas jeszcze bijące bratnie serca i malownicze piękno natury.

Stefanja Kapuścińska.

pewnienia synom utrzymania; o powołaniu niema mowy.

*

Teatry amatorskie w Czechach. Teatr jest z natury rzeczy sztuką mieszczańską; toteż i kwitnie najbardziej wśród tego z narodów słowiańskich, który jest najbardziej mieszczańskim — wśród czechów. Nie brak tam dobrych drużyn wędrownych, zaglądających kolejno do każdego miasteczka — ale obok tego jest mnóstwo teatrów amatorskich, czynnych stale przez kilka miesięcy w roku. O rozwoju scen amatorskich można mieć pojęcie z tego, że w ciągu jednego roku zdarza się po stokilkadziesiąt przedstawień amatorskich pewnego utworu w różnych stronach kraju, a popularni autorowie miewają po przeszło 500 wieczorów rocznie na swoje utwory — na „głuchej" prowincji! Ścisłą ewidencję teatrów amatorskich prowadzi stowarzyszenie autorów dramatycznych „Maj"; przegląda się tam skrupulatnie prasę prowincjonalną i zapisuje się każde przedstawienie, gdyż w Czechach od przedstawień amatorskich płaci się honorarja autorskie — które „Maj" ściąga bez ceremonji. Statystyka „Maja" jest więc godną zaufania, bo prowadzona jest ściśle po kupiecku. A statystyka ta, ogłoszona właśnie niedawno za rok 1910, opowiada nam rzeczy nielada o ruchu czeskich teatrów amatorskich. Jedenastu autorów pobrało honorarjum za przeszło 100 wieczorów; cyfra najwyższa jest: 580 przedstawień utworów F. Samberka, którego utwory pisywane są specjalnie dla teatrów amatorskich. Co do przedstawień jednego i tego samego utworu liczyło 8 utworów po 50—100 przedstawień, a trzy utwory wyżej setki; cyfra najwyższa 147. — Scen amatorskich jest przeszło 300.

*

Słowieńcy pomiędzy Pragą a Krakowem. Donosiliśmy już, że katolickie stronnictwo słowieńskie (zwące się „ludowym" — obóz Sustercica) pragnęłoby odwrócić młodzież akademicką od uniwersytetu praskiego, nastrojonego radykalnie — i skierować ją na uniwersytet krakowski. Chodzi o to, który z tych dwuch uniwers. zrobić pepinierą przyszłego uniwersytetu słowieńskiego. Praga ma jednak za sobą długoletnią już tradycję uniwersytetu witającego z zapałem młodzież z innych narodów słowiańskich; większość młodszego pokolenia inteligiencji słowieńskiej tam też studjowała. Praga stara się przynęcić młodzież pobratymczą i przywiązać ją do siebie — podczas gdy z Krakowa ani ze sfer profesorskich, ani z kół młodzieży nie odezwał się żaden głos zachęty. Przed dwoma laty zapisało się na uniwersytet Jagielloński trzech studentów słowieńskich, jakby na próbę; nie spotykali się widocznie z zachętą, żeby sprowadzili więcej kolegów — i zeszłego roku nie było w Krakowie ani jednego słowieńca. Obecnie podniesiono tę sprawę ponownie w Lublanie. Obóz katolicki zastanawia się, czyby nie wyprawić do Krakowa wszystkich studentów, pobierających stypendja krajowe. Obóz liberalny agituje tym goręcej za Pragą i zwołał przed kilku dniami zgromadzenie publiczne w tej sprawie w Lublanie. Uchwalona rezolucja zawiera następujące punkty:

Zgromadzenie domaga się założenia w Lublanie słowieńskiego wydziału prawniczego; dopóki to nie nastąpi uważa za pożądane, żeby tak kandydaci na docentów, jakoteż młodzież akademicka słowieńska skupieni byli na jednym miejscu, a to w Pradze; wzywa się publiczność do składek na rzecz funduszu zapomogowego dla studjujących w Pradze; narodowi czeskiemu wyraża się uznanie i wdzięczność za poparcie udzielane stale zabiegom słowieńców w dziedzinie kulturalnej, a zwłaszcza w sprawie uniwersyteckiej; składa się wyraźne oświadczenie wreszcie, że postępowi słowieńcy nie żywią bynajmniej żadnej niechęci do polaków i uniwersytetu krakowskiego, owszem, pragną nawiązania stosunków kulturalnych z narodem polskim, lecz dają pierwszeństwo uniwersytetowi praskiemu, gdyż w stosunkach obecnych spodziewają się dojść do własnego uniwersytetu tylko za pośrednictwem praskiego.

*

Zmiana w rządzie krajowym Dalmacji. Prasa południowo-słowiańska zajmuje się wiele przeniesieniem z Tryjestu hr. Marjana Attemsa do Zadaru na stanowisko wiceprezydenta namiestnictwa, jako domniemanego następcę obecnego namiestnika Naredelliego. Ten — rodem dubrowiczanin — przez 5 lat swego urzędowania zapisał się wdzięcznie w pamięci słowian. Za niego zaprowadzono urzędowanie w języku chorwackim, a rząd centralny zaczął się interesować ekonomicznymi postulatami Dalmacji. Jest niezdrów; przed dwoma laty miał atak apoplektyczny — a teraz pojawiają się coraz częściej pogłoski, że poda się do dymisji i że dlatego Attemsa sprowadzono do Zadaru. Hr. Attems nie włada należycie językiem chorwackim — ale ma podobno dobrą opinję u następcy tronu.

Z zaboru austryjackiego.

Stały sekretarjat Koła Polskiego we Wiedniu.

Kraków, 3. października. N. Ref. donosi, że Koło Polskie utworzy w sesji jesiennej, a więc już od października br. stały sekretarjat, którego głównym zadaniem będzie redagowanie komunikatów i informowanie prasy o stanowisku Koła wobec bieżących spraw politycznych. Na sekretarza Koła Polskiego ma być powołany dr. Zygmunt Gargas, z płacą 200 kor. miesięcznie. Na niego zgadzają się pp. Biliński, Leo i Stapiński. Przeciwny jest dr. Ptaś. Sprawa rozstrzygnie się w tych dniach.

Zjazd moskalofilów.

Lwów, 3. października. Odbył się tu zjazd członków Tow. im. Kaczkowskiego, moskalofilskiej organizacji oświatowej, w którym wzięło udział około 2000 osób. Zjazd uchwalił, między innymi, rezolucję, aby członkowie asekurowali się w Towarzystwie „Slavia", które uchwaliło odstąpić pewien procent na cele Tow. Rezolucja ta ma być rodzajem wycieczki przeciw Tow. asekuracyjnemu „Dniestr", które jest czysto ukraińskie.

Do zapowiedzianych przez ukraińców demonstracji i awantur nie przyszło, ponieważ policja zakazała uczestnikom zjazdu Tow. im. Kaczkowskiego urządzania pochodu demonstracyjnego, który miał się odbyć po posiedzeniu w sali „Domu Narodowego" przez miasto.

Z zaboru rosyjskiego.

Urzędowe kłamstwa rosyjskie.

Petersburg, 3. października. Agiencja petersburska obwieszcza następujący komunikat: Wdrożone z początkiem b. r. badanie działalności rzymsko-katolickich duchownych stwierdziło, że jest ona nielegalną i wrogą dla państwa, dalej, że nie chodzi tu o czyny samowolne kilku osób, lecz o planową i systematyczną akcję rzymsko-katolickiej administracji eparchjalnej, między innymi np. o tajną(!) organizację klasztorną. Z tego powodu car zarządził dokładne zbadanie działalności eparchji warszawskiej, mohylewskiej, wileńskiej i żytomierskiej. — Śledztwo wykazało, że używano tam dokumentów wydanych nielegalnie w języku polskim, zamiast rosyjskim, że nie szanowano rozporządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych, założono tajne szkoły polskie i narodowe stowarzyszenia i przymuszano rosyjskich członków swej katolickiej gminy do używania języka polskiego zamiast rosyjskiego.

Wykryto dalej dążenie do podporządkowywania ogólnych organizacji politycznych pod rzym.-kat. kler, nielegalne sprzeciwianie się małżeństwom mieszanym, nielegalne bezpośrednie łączenie się z Kurją rzymską i organizowanie Jezuitów celem rozszerzenia ich zakonu w Rosji, zakładanie tajnych klasztorów pod płaszczykiem warsztatów, tajne organizacje, fałszywe prowadzenie ksiąg metrykalnych, systematyczne naruszanie przepisów stemplowych, systematyczny nacisk na członków rzym.-kat. gminy w celach politycznych.

Niemiecka inwazja w Królestwie Polskim.

Kolonizacji niemieckiej w Królestwie Polskim poświęca znamienne uwagi paryski Temps, który pisze:

„I w Królestwie wre walka ekonomiczna, ale nie rosjanin jest przeciwnikiem polaka na tym polu. I tu zawsze tylko niemiec. W Królestwie polacy i rosjanie zauważyli wspólnie, fakt napływu kolonizacji niemieckiej, która posuwa się niejako prawidłowym marszem... Ta inwazja niemiecka stanowi niebezpieczeństwo z punktu widzenia strategicznego, niebezpieczeństwo to jednak jest jeszcze groźniejsze z punktu widzenia gospodarczego... Coby się stało, gdybyśmy przypuścili rzecz nieprawdopodobną — np. aneksję tego rodzaju przez Niemcy?... A cóż dopiero mówić o przemyśle i handlu niemieckim w Królestwie? Jest to teraz najgroźniejsze niebezpieczeństwo, które zagraża równocześnie i ludności polskiej i panowaniu rosyjskiemu; interesy obu tych czynników w tym wypadku są przeto wspólne".

„Temps" wskazuje dalej niebezpieczeństwo, zagrażające polskości w pasie pogranicznym, gdzie przewaga żywiołu niemieckiego i niemieckich kapitałów jest tak wielką, że „tam niemcy czują się u siebie w domu, a polacy są skrępowani w ruchach". W Łodzi ludność robotnicza polska znajduje się wobec kapitalistów niemców w analogicznym stosunku zależności, jak ludność polska w Westfalji. „Finansowo niemcy są w daleko większym stopniu panami Łodzi niż np. Poznania".

Szkoda tylko, że „Temps" nie zaznacza, że tej inwazji dokonywują niemcy przy gorliwym poparciu „słowiańskiego" rządu rosyjskiego.

Reorganizacja poczty w Królestwie.

Warszawa, 3. października. W głównym zarządzie poczt i telegrafów podjęto projekt przekształcenia Oddziału warszawskiego poczty na samodzielny zarząd pocztowy, taki jak w Petersburgu i Moskwie. To mogłoby nastąpić po wybudowaniu w Warszawie nowego własnego gmachu.

Wiadomości polityczne.

Ukończenie rokowań marokańskich.

Paryż, 3 października. Paris Midi oznajmia, iż rokowania francusko-niemieckie w sprawie Maroka są na ukończeniu. Dzisejsza Rada ministrów przyjmie bez zmiany ostatnią odpowiedź niemiecką.

Doniesienie o blizkim zakończeniu rokowań marokańskich potwierdza również agiencja Havasa. Dodaje ona wszakże, że trudności niemałe sprawia kwestja uregulowania stosunków Konga.

Konflikt szkolny czesko-niemiecki.

Wiedeń, 3. października. Między gminą miasta Wiednia a rządem przyszło do konfliktu w sprawie zamknięcia szkół czeskich. Ściślejsze kolegjum miejskie wyraziło na to burmistrzowi wotum ufności za jego stanowisko w tej sprawie i wezwało go, aby nadal energicznie bronił charakteru niemieckiego miasta Wiednia.

Walka bratobójcza w Portugalji.

Santiago de Compostela, 3 października. Dziennik El Echo de Santiago donosi, że kapitan Paiva Coureiro, przywódca spisku portugalsko-monarchistycznego, wtargnął do Portugalji w niedzielę o godz. 2 rano na czele 4000 uzbrojonych żołnierzy, z wielu działami i mitraljezami, oraz 100 mułami.

Skutki reakcji narodowościowej w Finlandji.

Abo (w Finlandji), 3 października. Prezydent najwyższego sądu apelacyjnego Ackermann zabity został wystrzałem z rewolweru; sprawca zamachu popełnił samobójstwo.

Madero prezydentem.

Meksyk, 3 października. Madero został wczoraj obrany prezydentem.

Ze świata.

Opór bierny na kolejach austryjackich.

Dzieczyn, 3 października. Na zebraniu austryjackich państwowych urzędników kolejowych uchwalono w razie odrzucenia żądań co do podwyższenia pensji przystąpić z dniem 15 bm. do biernego oporu.

— **Samobójstwo księcia Wrede.**

Ischl, 3. października. Bawarski szambelan, książę Alfred Wrede, zastrzelił się tu wczoraj wieczorem. Książę liczył lat 67. Podobno był w trudnościach finansowych.

Śniegi w Górach Olbrzymich.

Wrocław, 3 października. W całych górach olbrzymich pada bez przerwy śnieg, aż do wysokości 800 metrów. Przy t. zw. Hampelbaude leży on na 25 m. grubo.

Nasze sprawy.

— **T. C. L. na pow. krotoszyński.** W niedzielę dnia 8 bm. odbędzie się w Krotoszynie na sali Bazarowej (ul. Kaliska) po południu o godz. 5 walne zebranie członków T. C. L. na powiat krotoszyński, na które zaprasza

Komitet powiatowy
ks. J. Bronisz,
prezes.

— **Związek towarzystw polskich** utworzył się w Grodzisku. Przyłączyło się do niego 6 towarzystw. Związek przyszedł do skutku głównie dzięki staraniom ks. prob. Różyckiego z Gnina. Sekretarzem wybrano p. Stanisława Musielaka.

— **Miedzianów,** 1425-morgowy majątek rycerski w powiecie ostrowskim, sprzedał p. Marszałek p. Jeżewskiemu z Poznania, byłemu właścicielowi Górzewa. Cena wynosi 490 m. za morgę.

—**Na Górnym Śląsku** odbyło się znów kilka wieców politycznych. W Raciborzu przemawiał kandydat ks. prob. Banaś z Zubowic, poseł ks. Brandys, p. dr. Rostek i redaktor Nowin Raciborskich p. Palędzki. W Knurowie, w pow. rybnickim poseł ks. Wajda. W Grodziskach, w pow. strzeleckim poseł ks. Jankowski, redaktor wychodzących w Opolu Nowin p. Kurpierz i redaktor Gazety Ludowej p. Rybarz. Wiec w Pyskowicach uniemożliwiła policja.

Sprawy społeczne i gospodarcze.

Centralne Tow. Gospodarcze w W. Ks. Poznańskim ogłasza, że konkurs, rozpisany na „Popularny podręcznik organizacji i administracji gospodarstwa wiejskiego" przedłuża aż do dnia 15. lipca 1912 roku.

— **Cukrownia w Kruszwicy,** największe tego rodzaju przedsiębiorstwo w naszych dzielnicach, zakończyła kampanję zeszłoroczną nadwyżką czystego zysku wysokości 907 858,60 mk. Konto zysków i strat jako i bilans z dnia 30 czerwca rb. wykazuje po obu stronach sumę 6 miljonów 20 137,99 mk.

W ubiegłym roku był sprzęt buraków w obrębie plantacji cukrowni kruszwickiej tak co do ilości jak i co do jakości zadawalniający i wyniósł z morgi 159 centnarów wobec 125 i pół ctr. w roku poprzednim. Zawartość cukru w burakach była jak i w poprzednich dwuch latach wysoka, tak że rezultat roku obrachunkowego 1910—1911 przedstawia się również pomyślnie. Ogólna nadwyżka zysku wyłącznie salda z poprzedniego roku, jak już wyżej powiedziano, wynosi po zapłaceniu kontraktowej dopłaty za buraki 907 858,60 marek. Włącznie przeszłorocznego salda wynosi czysty zysk, będący do dyspozycji walnego zebrania, 926677,02 marek. Dywidendy uchwalono 24 procent.

Kampanję zeszłoroczną rozpoczęto dnia 22 września, a ukończono 7 stycznia. W tym czasie przerobiono 3 miljony 419 580 centnarów buraków z przeciętną zawartością cukru 17,12 prc. Za buraki zapłacono włącznie dopłaty 3 miljony 933 051,08 marek, czyli 115,02 fen. za centnar. Wszystkie koszty, włącznie kosztów zakupna buraków, wynoszą marek 4 miljony 927 880,38 czyli 144,11 fen. na centnar buraków. Ogólne koszty przerobienia jednego centnara buraków wynoszą 29,09 fen.; z odpisami 34,58 fen., wobec 31,08 i 37,35 fen. w roku poprzednim.

Tegoroczna kampanja rozpocznie się 5 października. Wobec lichego w tym roku zbioru buraków potrwa ona jednak tylko krótko.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 3 października 1911.

Kalendarz: Dziś: Kandyda m. Siemiana
Jutro: Franciszka Serafina w. Bratysława

Wschód słońca: Dziś: 6, 4 **zachód:** 5,34
Jutro: 6, 6 „ 5,31
Wschód księżyca: Dziś: 4,36 **zachód:** rano
Jutro: 452 „ 12,56

— * **Prognoza pogody** berlińskiej stacji meteorologicznej na środę 4. bm.: Cokolwiek cieplej, przeważnie pogodnie, chwilami drobne opady.

— * **Z kancelarji teatralnej.** Jutro w środę wznawia teatr polski piękną operę Moniuszki „Straszny dwór". Partję Hanny wykona po raz pierwszy na naszej scenie p. Stefflówna.

Próby z sobotniej premjery dramatu Marażkowskiego „Paweł I." są w pełnym biegu. Sztuka, która od roku nie schodzi z repertoaru teatru krakowskiego i lwowskiego, ukaże się na naszej scenie w zupełnie nowej, stylowej szacie kostjumowo-dekoracyjnej. Całość prowadzi p. Zieliński, występujący w tym wypadku w podwójnym charakterze, jako wykonawca roli tytułowej, i jako reżyser. — Z powodu ogromnych kosztów, z jakimi połączone jest wystawienie tej nowości, czuje się dyrekcja teatru zniewolona na pierwsze dwa przedstawienia sztuki naznaczyć ceny operowe.

— * **Repertoar teatru polskiego** w Poznaniu pod dyr. Andrzeja Lelewicza:

Wtorek, dnia 3. października „Panna z laleczką". Operetka w 3 aktach L. Falla. Ceny operowe.

Środa, dnia 4. października „Straszny Dwór". Opera w 4 aktach St. Moniuszki. Ceny operowe.

Czwartek, dnia 5 października: „Książę Niezłomny". Tragiedja w 3 częściach J. Słowackiego. Abonament ważny. — Ceny dramatu.

Piątek, dnia 6 października: „Faust". Opera w 5 akt. Ch. Gounoda. Ceny operowe. — Abonament ważny.

Sobota, dnia 7 października: „Paweł I." Dramat w 5 aktach, a 7 obrazach O. Mereżkowskiego. Abonament uchylony. — Ceny dramatu.

Niedziela, dnia 8 października popoł.: „Panna z laleczką". Operetka w 3 aktach L. Falla. — Ceny popołudniowe.

Niedziela, dnia 8 października wieczorem: „Paweł I.". Dramat w 5 aktach, a 7 obrazach D. Mereżkowskiego. Abonament ważny — Ceny dramatu.

Osobiste.

— * **Śp. Stanisława Fibich** z domu Kurczewska w Poznaniu zakończyła żywot doczesny w ubiegłą niedzielę w 31. roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro w środę o godzinie pół do 4. ze zakładu św. Józefa przy ul. Piotra.

— * **W konserwatorjum** muzycznym p. L. Broekerego w Poznaniu uzyskały dyplom na nauczycielki muzyki panny: Helena Schultzówna z Poznania i Aleksandra Szymańska z Miłosławia.

Kronika miejscowa.

— * **Wycieczka do Drezna.** Wyjazd uczestników wycieczki do Drezna na międzynarodową wystawę hygieniczną, urządzonej staraniem tutejszego Tow. hygienicznego, nastąpi w przyszłą niedzielę 8 bm. po południu o godzinie 2 minut 59 pociągiem przejściowym, jadącym ku Wrocławowi z zachodn. strony dworca. Miejsce zborne w głównej hali dworca o godzinie 2 minut 15. Dalszych zgłoszeń ze względu na ostatecznie już podane zamówienie biletów etc. już się nie przyjmuje.

Dr. Franciszek Zakrzewski.

— * **Zebranie Komitetu Tow. Pom. nauk.** na miasto Poznań odbędzie się w środę 4. bm. o godz. pół do 9 wieczorem w Kole Towarzyskim w Bazarze. Na porządku dziennym: Świadectwa.

Dr. Adam Karwowski,
sekretarz.

— * **Z Tow. Przyj. nauk.** Zebranie Wydziału lekarskiego odbędzie się w piątek 6 bm. o godz. pół do 9 w sali posiedzeń przy ul. Wiktorji 26—27.

Dr. Łazarewicz, wiceprezes. Dr. Dembiński, sekretarz.

— * **Przyszła kadencja sądu przysięgłych** w Poznaniu rozpocznie się dnia 6. listopada. Na 30 sędziów przysięgłych wylosowanych zostało 6 polaków, pp.: posiedziciel dóbr rycerskich Tadeusz Janczakowski, posiedziciel dóbr rycerskich Wacław Boening, aptekarz Józef Mąkowski, kupiec Kazimierz Kubicki, budowniczy Ludwik Frankiewicz i administrator dóbr Stanisław Dembiński.

— * **Domniemany morderca.** W miejscowości Bertholdsdorf pod Rychbachem (Reichenbach) na Śląsku dokonano w roku 1907. morderstwa rabunkowego na żonie ogrodnika Mildego. Obecnie jako silnie podejrzanego o popełnienie zbrodni aresztowano pewnego rezerwistę, nazwiskiem Fryderyk Mann, który służył przy wojsku w Poznaniu, przy 46 pułku piechoty. Po odsłużeniu w tym roku wojskowości wrócił przed kilku dniami do Rychbachu i chciał tam u zegarmistrza spieniężyć zegarek, który, jak stwierdzono, jest własnością zamordowanej. Kiedy popełniono morderstwo, liczył aresztowany 17 lat.

— * **Wobec ogólnej drożyzny** wydało ministerjum pruskie okólnik, wzywający gminy, aby bez oglądania się na rząd poczyniły na własną rękę starania o złagodzenie obecnej sytuacji, wywołanej drożyzną artykułów spożywczych. Stosując się do okólnika tego niektóre gminy poczyniły już odpowiednie kroki, i tak magistrat

Mieszkam teraz przy

pl. Wilhelmowskim 17 I. p.

obok Domu Przemysłowego

Dr. Józef Kroll

lekarz specjalista w chirurgji i ortopedji.

Przyjmuję od 10—12 od 3—4. :-: Telefon 708.

Winda w domu. 5086

Kancelarja

adwokata Gąsiorowskiego w Poznaniu

znajduje się od **1. 10. r. b.** przy 5070

ul. św. Marcina nr. 26.

Sala terasowa teatru Apollo.

W niedzielę 8. października wiecz. o godz. 8.

Jednorazowy występ gościnny Rity Sacchetto

w swych poezjach tanecznych. 5079

Bilety à: 3.15, 2.10, 1.60, 1.05 mk. u Simona, Wilhelmowska 27.

K. Ignatowicz

Poznań, Stary Rynek 65/69.

Wystawa kapeluszy damskich

Modele

Paryskie ◻ Wiedeńskie ◻ Berlińskie

w bardzo wielkim wyborze.

Album mód 35 fen., z przesyłką 45 fen.

Zwiedzenie bez przymusu kupna.

Z dniem **1. października r. b.** przeniósłem mój **skład garderoby męskiej, futer i uniformów, oraz skład towarów zagranicznych i krajowych** do nowo wybudowanego gmachu **„Banku Włościańskiego“**

Plac Wilhelmowski nr. 9. wysoki parter.

Polecając się łaskawym względom pozostaję

z głębokim szacunkiem 5132

L. Miklaszewski.

Z dniem 1. października znajduje się skład nasz przy

ulicy Berlińskiej 20.

K. Greger & Co.

Właśc. Kazimierz Greger i Bogdan Pyszkowski. 5127

Magazyn

aparatów i przyborów fotograficznych, oraz lornet teatralnych i do polowania.

WYSTAWA PRZEMYSŁOWA W POZNANIU 1908.

Fr. Drabętowicz

— mistrz krawiecki —

ul. Nowa 6. **Poznań** ul. Nowa 6.

poleca

swą znacznie powiększoną pracownię modnych ubrań i męskich futer

Znany doskonały krój. 5116

Własna pracownia kuśnierska.

Najnowsze materjały tutejsze i zagraniczne w wielkim wyborze na składzie. — Ceny umiarkowane, lecz ściśle stałe.

Kasa Oszczędności

Banku Rolniczo Przemysłowego

KWILECKI POTOCKI I SP.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 marki** począwszy, płacąc od **3 do 4 i pół procent** podług umowy.

Udziela lekcji

w językach starożytnych i nowszych (także rosyjsk.), przysposabia uczniów do różnych klas wyższych szkół i dozoruje zadania szkolne 5121

Kęszycki, Nowa 4.

wchód z ul. Sierocej. (Waisenstr).

Lekarz

przyjmie zastępstwo w czasie od 10. bm. do 10. listopada. Zgł. pod nr. **L. W.** 5098 przyjmie Exped. Kurj. Pozn.

Uczeń

potrzebny. 5114

Umbreit & Sp., drogierja św. Marcin 22. dom boczny.

Samotna wdowa przyjmie na

stancję 4910

starszą kobietę od zaraz.

Chwaliszewo 1. III. pt. na pr.

Widły do buraków

5	zębowe bez trzonka	1.40	mk.
6	„ „ „	1.85	„
5	„ z trzonkiem	1.95	„
6	„ „	2.40	„

Widły do perek

9	zębowe bez trzonka	2.20	mk.
10	„ „	2.50	„
9	„ z trzonkiem	2.70	„
10	„ „	3.	„

A. KOSZEWSKI Poznań,

Stary Rynek 73/74. 2304

Do owocu

przechowania szafki z drzewa z szufladami

na	1/2	3/4	1	1 1/4	ctr.
mk.	8.-	12.-	15.-	19.-	szt.

Butelki

bez ognia i lodu trzymające płyn gorący lub zimny przez 24 godziny po mk. 3,50, poleca

Firma T. Otmianowski

Poznań—Bazar. Telef. 565.

Do składu **towarów bławatnych i płótna** w WARSZAWIE należącego do Tow. Popierania Przemysłu Ludowego w Królestwie Polskim potrzebny jest energiczny 5049

fachowiec-ekspedjent.

Zgłoszenia należy wysłać wraz z odpisem świadectw do Księgarni **Bogdana Chrzanowskiego,** Poznań ulica Wilhelmowska nr. 17.

Potrzebny jest dobry 5133

stroiciel-korektor fortepjanów

na stałe z pensją miesięczną. Oferty **Łódź, Piotrkowska 117, Grzegorzewski** (Królestwo Polskie).

Sprzedaże.

Kupię 5072

Pianino

dobre, używane. — Oferty z podaniem ceny i czasem używania przyjmuje **Witt, Piaski** (Sandberg).

Zdolnego czeladnika kuśnierskiego

lub starszego **kuśnierza** przyjmie zaraz 5115

Fr. Drabętowicz,

ul. Nowa 6.

Kto ożeni się z 20-letnią półsierotą z maj. **400** tys. mk. Tylko panowie (także niezamożni) którym zależy na spiesz. ożenku niech się zgłoszą **L. Schlesinger,** Berlin 18. 4841

Palony drut

do pracowanie słomy gładko — **ofiaruje po mk. 9,— za centner** franko Poznań, oraz kupuje **słomę** luźną i prasowaną

I. Priwin, POZNAN

hurtowny handel słomy.

Telefon 279.

Kartofle fabryczne

z każdej stacji kupuje 4028

B. Kozakowski,

Toruń — Thorn.

(Próby 10 funtowe pożądane)

Praca

Kasjer dominjalny

kawaler będący 15 lat w dużej hrab. majętności, poszukuje

posady

od 1. stycznia 1912. Łask. oferty proszę do eksp. Kurjera Poznańskiego pod nr. **5041.**

Samodzielny

redaktor

do pisma ludowego potrzebny zaraz. Zgłoszenia do Eksp. Kurj. Pozn. nr. 5009

Teatr-Apollo

Wielka sala

Ogromne powodzenie występ. gościnnych artystów teatru Rose z Berlina.

1. Sądzony.
2. Zaręczyny w łóżku.
3. Wesoła paczka.

Otwarcie kasy o godz. 7½. Początek o godzinie 8 i pół.

Kabaret-Apollo

Od dzisiaj nowy program teatru „Scala“ z wystawy.

Początek o godz. 11. Koniec o godz. 4. rano.

Życie wielkomiejskie.

Bar japoński.

Kapela salonowa.

Wstęp 1 mk. — Dla gości teatru tylko 50 fen.

Swiece ołtarzowe ◻ Swiece dla Bractw

z wosku pszczelnego

poleca 936

W. Piechocki — Gniezno.

Fabryka świec. Bielnik wosku.

Zdolną dobrze poleconą 5084

młodszą ekspedjentkę

przyjmie zaraz

K. Koppe,

Poznań, ul. Nowa 7/8.

Ucznia

z ładnym charakterem pisma przyjmie zaraz 5126

Księgarnia Polska

Poznań, ul. Wilhelmowska 20.

Dzierżawy.

Pokój meblowany

jest do wynajęcia w domu szkoły handlowej wysoki parter podwórze. **Podgórna 12b.** 5118

Poszukuje się 5074

przechodzonego dobrego futra

M. Haszkiewicz,

Jeżyce, Kirchstr. 41.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Leon Nowicki

Poznań, plac Piotra nr. 2

Wynalazcy! 4436

Dobry pomysł przyczynia się do bogactwa przy odpow. zużytkow. 577 zadań wynal. za 50 fen. Pismo dla nowości patentow. na okaz gratis. Inform. bezpłatnie:

Biuro inżyn. patent.

Ebel & Schmidt

Poznań, Wielka Berlińska 50.

Nakładem i Czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

Dodatek do numeru 226. Kurjera Poznańskiego.

Poznań, środa dnia 4. października 1911.

miasta Essen postanowił sprowadzać ryczałtowo i następnie sprzedawać cząstkowo ryby morskie i kartofle. Poza tym wyznaczyła gmina Essen na zapomogi drożyźniane dla urzędników i robotników miejskich 30 000 mk. Na wyżywienie ubogich dzieci szkolnych uchwalono zamiast, jak dotychczas, 10 000 mk., wstawić w etat 19 tysięcy marek. Podobne zarządzenia poczyniła także gmina Johannisthal pod Berlinem. I tam zarząd miasta postanowił sprowadzać kartofle na własną rękę i sprzedawać po cenie zakupna.

Życzyćby wypadało, ażeby śladem obu pomienionych gmin poszedł także zarząd naszego miasta, gdyż drożyzna artykułów spożywczych i Poznaniowi daje się poważnie we znaki.

— * **Baczność cykliści!** Wieczorami napotykać można często cyklistów pędzących ulicami na swych nieoświetlonych bicyklach. Wszystkim cyklistom jest chyba wiadomym, że z nastaniem zmierzchu zobowiązani są przepisem policyjnym do oświetlenia roweru latarką. W ostatnich dniach zapisała policja kilku cyklistów za przekroczenie powyższego przepisu na karę i podobnie postępować będzie w dalszych wypadkach bezwzględnie.

— * **Liczenie bydła.** Z rozporządzenia ministra odbędzie się w dniu 1. grudnia rb. w całych Prusiech liczenie bydła rogatego, koni, świń i owiec.

— * **Rozkład jazdy koleją** dla obwodów dyrekcji kolejowych w Poznaniu, Wrocławiu i Katowicach na półrocze zimowe ukazał się drukiem.

— * **Ku uwadze panów rolników.** Poznańska Izba rolnicza podaje ponownie do wiadomości, że przy wewozie bydła, jak świń, owiec, kóz i bydła rogatego, koszty rewizji policyjno-weterynarskiej ponosi kasa państwowa, jeżeli sprowadzone bydło przeznaczonym jest dla własnego użytku rolnika, bez względu na to, czy odnośny rolnik sprowadza bydło wprost, czy przez handlarza. W pewnym przypadku powiadomiono rolnika, że kasa państwowa ponosi koszty rewizji tylko przy bydle rogatym. Według rozporządzenia prezydenta regiencyjnego z dnia 23. listopada tak jednak nie jest. Odnośne rozporządzenie odnosi się do wszelkiego rodzaju bydła racicznego.

— * **Ku przestrodze rolników.** Kamergierycht wydał niedawno wyrok, który posłużyć powinien za przestrogę zwłaszcza rolnikom. Gdy w Księstwie naszym wybuchnęła pryszczyca, lantrat zakazał wypędzać bydło z obór i chlewów. Pewna posiedzicielka dóbr rycerskich nie zastosowała się jednak do zakazu i mimo przestrogi ze strony żandarma kazała skotarzowi celem pojenia wypędzać bydło z obory. Wobec tego wytoczono jej proces na podstawie par. 228. prawa karnego, który za podobne przekroczenie przewiduje tylko karę więzienną. Izba karna zasądziła też właścicielkę na więzienie, nie dając wiary jej twierdzeniom, że kazała bydło wypędzać w mniemaniu, iż zakaz odnośny został już zniesiony. Zasądzona odwołała się do Kamergierychtu, wywodząc, że w niniejszym przypadku zachodzi chyba tylko z jej strony lekkomyślne przestępstwo. Kamergierycht atoli odrzucił rewizję jako nieuzasadnioną.

— * **Pogadanka dla matek** odbędzie się w przyszłą niedzielę 8. bm. w sali Resursy kupieckiej przy ul. św. Marcina 68., o godzinie 5½ po południu. Mówić będzie p. dr. Tadeusz Schultz: O budowie ciała ludzkiego. Uprasza się szanowne matki o liczne i punktualne przybycie. Komitet.

— * **Sprostowanie.** Do sprawozdania o wencie, urządzonej 10. z. m. zakradło się kilka pomyłek, które niniejszym prostujemy: Ks. prał. Stychel ofiarował 6 mk., p. Mayowa ze Starołęki 10 mk., ks. dziekan Seichter z Wir 5 mk., Z. Prusimska 2 mk.

Zarząd działu panien Tow. św. Wincentego à Paulo.

— * **Zmiana posiadłości.** Pani Franciszka Stachowiak z Poznania kupiła od magistratu tutejszego plac budowlany przy narożniku ul. Poznańskiej i Wysokiej na Jeżycach za 20 482 mk. Na gruncie tym stanie wspaniała kamienica, której budowa już się rozpoczęła.

— * **Aresztowania.** Feldwebla Ernsta z 5. pułku pieszej artylerji w Poznaniu wzięto do aresztu śledczego. Podejrzanym jest o sprzeniewierzenie pieniędzy za sprzedane materjały. Jest on już 12 lat w służbie wojskowej. — Podczas rewizji u pewnego tutejszego kuśnierza, podjętej przez policję kryminalną z udziałem dwuch urzędników z Berlina, znaleziono cenne futra, wartości około 1200 mk. Futra pochodzą z popełnionej w Berlinie kradzieży z włamaniem, gdzie wówczas skradziono za przeszło 100 tysięcy mk. futer. Kuśnierza, podejrzanego o ukrywanie, internowano w areszcie śledczym.

— * **Tow. Warta.** Walne zebranie odbędzie się w przyszły czwartek 19. bm. o godzinie 8. wieczorem w Czytelni dla kobiet przy Alejach 19. Porządek obrad: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącej, sekretarki i 2. ławniczek. 2) Ogólny pogląd na roczną działalność Towarzystwa. 3) Sprawozdanie Zarządu: a) działu wychowawczego, b) opiekunki bibljoteczek, c) kasy drobnych oszczędności, d) skarbniczek. 4) Udzielenie pokwitowania skarbniczkom. 5) Omówienie par. 10 ustawy. 6) Wnioski członków bez uchwał. 7) Wybory.

— * **Nieszczęśliwy wypadek.** Dziś przed południem o godz. 11 przejechał tramwaj na ulicy Bukowskiej małego chłopca; umieszczono go w zakładzie dyjakonisek.

— * **Drobne wiadomości.** Pewien zamiejscowy mularz, bawiąc zeszłej niedzieli w Poznaniu, chciał w stanie napiłym odebrać sobie życie i w tym celu pchnął sobie nóż w piersi, lecz skaleczył się tylko nieznacznie. Przyjaciel jego odprowadził go do swego domu. — Do zaciętej bójki przyszło w niedzielę wieczorem w pewnym lokalu tanecznym przy ul. Kanonierskiej. Jeden z awanturników odniósł ciężkie pokaleczenia. Odstawiono go do lazaretu miejskiego. — Straż pożarną zaalarmowano w niedzielę przed południem na Stary Rynek pod nr. 52., gdzie w niewytłumaczony sposób zapalił się w sieni kosz z papierami. Straż pożarna wkrótce usunęła wszelkie niebezpieczeństwo.

Kronika prowincjonalna.

— * **Grodzisk.** (Konkurs.) Konkurs ogłoszono nad majątkiem właścicielki składu Antoniny Fengler w Grodzisku. Przeprowadzenie konkursu powierzono kupcowi Maks. Knothemu tamże, który przyjmuje zgłoszenia interesentów do 24. października.

— * **Koronowo.** (Topielec.) Piszą nam: W niewytłumaczony sposób wpadł do rzeki Brdy i utonął robotnik tutejszy Paweł Kaczorek. Ciała topielca dotąd nie znaleziono.

— * **Ujście.** (Śmiertelny wypadek.) Donoszą nam:

Tragiczną śmiercią zakończyła życie w zeszły piątek żona obywatela tutejszego p. Słomowicza. Wracając z pola do domu spadła z wozu i odniosła tak niebezpieczne obrażenia, że krótko po przeniesieniu jej do domu skonała.

— * **Szubin.** (Plaga cyganów.) Zatrzymano tutaj dwie bandy cyganów, składające się z 17 osób. Wszystkich odstawiono do aresztu policyjnego.

— * **Zbąszyń.** (Bandycki postępek.) Z Dąbrówki pod Zbąszyniem donoszą nam:

W zeszłą niedzielę, kiedy p. Fr. Liman około godziny 10. wieczorem powracał spokojnie z gościńca do domu, napadł go z tyłu 20-letni wyrostek Wawrzyn Pinio i zadał mu trzy pchnięcia nożem, z których jedno, skierowane w łopatkę, skaleczyło mu mocno płuca. Na wołanie o pomoc nadbiegł ojciec napadniętego i napastnika ubezwładnił.

Z dalszych stron.

— * **„Altvater“**, znany zakład leczniczy pod Freiwaldau na Śląsku austryjackim został w tych dniach nabyty przez hr. Władysława Szápárego z Budapesztu. Nowonabywca przystąpił już do wprowadzenia zmian i ulepszeń, wśród których najważniejszą będzie urządzenie Instytutu Radjoczynnego. Hr. Władysław Szápáry jest spowinowacony z polskimi rodami, gdyż brat jego, hr. Paweł, jest ożeniony z hrabianką Przezdziecką z Warszawy.

— * **Dalsze sensacje na tle procesu Ronikiera.** W dziennikach warszawskich czytamy: Przed kilkunastu dniami do ludzi, stojących najbliżej osoby skazanego Bogdana Ronikiera, zgłosił się p. M. z Lublina i oświadczył, że chce złożyć ważne zeznania. Przyjęto go nieufnie, z uwagi na stwierdzone już usiłowania mistyfikacji lub wyłudzenia datków. Ale p. M., niezrażony tą nieufnością, zażądał stanowczo, aby go wysłuchano i, gdy uczyniono zadość jego żądaniu, złożył swe zeznania na piśmie i opatrzył je swym podpisem. — Z zeznań tych wynika, że p. M. wraz z towarzyszem swym, urzędnikiem, czy też obywatelem ziemskim z miechowskiego, był w towarzystwie kobiecym w pokojach umeblowanych w dniu popełnienia zbrodni i widział zamordowanego, również w towarzystwie kobiety, której nie zna, ale która, o ile mógł osądzić z powierzchowności, zapewne należy do półświatka. — Dalej p. M. podał godziny przyjścia, wyjścia i spotkania się z zamordowanym; godziny te zmieniają poniekąd poszlaki i okoliczności, jakie towarzyszyły zbrodni.

Zeznania te wymagają sprawdzenia, czym się też energicznie zajęła obrona skazanego, i zapewne w dniach najbliższych można będzie już ustalić, czy relacja p. M. oparta jest na gruncie pozytywnym, czy też jest ona jedną więcej mistyfikacją.

— **Potęga ciemnoty.** We wsi Perespie, gub. lubelskiej, gospodarz Ludwik Wojcik dostał lekkiego pomieszania zmysłów. Rodzina odwiozła go do Lublina, aby ulokować chorego w lecznicy, ale lekarze orzekli, że objawy pomieszania są tak słabe, iż niewarto Wójcika zostawiać w szpitalu. Przywieziono więc go z powrotem do Perespy i puszczono swobodnie. Atoli dnia 5. b. m. Wójcik wszedł do komory, zdjął z siebie pasek i powiesił się na nim. Żona Wójcika, usłyszawszy stuk w komorze, weszła tam i z przerażeniem ujrzała wiszącego męża. Podniosła krzyk. Zbiegli się sąsiedzi i Wójcika zdjęli, ale już nie dającego znaku życia. Zamiast zastosować sztuczne oddychanie i inne środki konieczne w takich razach, ktoś z gromadki poradził, że należy przedewszystkiem odpędzić od powieszonego „złego ducha“ a w tym celu trzeba bić Wójcika po twarzy „na odlew“. Zaczyna się więc bicie. Twarz posiniała i spuschła, ale życie nie wraca. Trzeba więc znaleźć inny środek na odpędzenie „złego“.

— Łopaty dajcie — krzyczy jedna z sąsiadek — i okładajcie nią a dobrze wisielca po siedzeniu. „Złe“ się zaraz zlęknie i ucieknie, a wisielec ożyje.

Znalazła się łopata i rozpoczęło się „cucenie“. Szczęście, że Wójcik niedługo wisiał, i że byłby i bez tych „operacji“ do życia powrócił, inaczej bowiem wskutek ciemnoty i dzikich przesądów, zmarnowanoby chłopa. Po kilkakrotnym uderzeniu łopatą, wisielec otworzył oczy, poruszył się i zamruczał.

— „Złe“ już uciekło — zawyrokowały sąsiadki — bo wisielec głowę już podnosi.

— * **Niemiecka szkoła dla jedenastu dzieci.** W gminie Ceskê Volno w Czechach jest 231 czechów i 75 niemców; dzięki jednak systemowi ordynacji gminnej zarząd gminy znajduje się w ręku niemieckim, a więc i szkoła ludowa publiczna, gminna, jest niemiecką. W zeszłym roku liczyła uczniów 37, gdyż rodzice czescy woleli posyłać dzieci do czeskich szkół w poblizkim mieście Ceskê Budejovice. Stowarzyszenie „Narodni jednosta Posumavska“ założyło obecnie we Volnie prywatną szkołę czeską, ale władze nie pozwoliły jej otworzyć. Tym razem nie zapisało się do niemieckiej szkoły gminnej ani jedno dziecię czeskie i skutkiem tego frekwencja jej spadła do jedenastki. Miejscowy przemysłowiec czeski, Marcin Fenel, odwozi przeszło 50 dzieci czeskich codziennie do Budejovic własnym kosztem. A więc dla kilkudziesięciu dzieci czeskich nie wolno otworzyć nawet szkoły prywatnej, już urządzonej — dla jedenastu niemieckich utrzymuje się szkołę kosztem publicznym.

— * **Męczarnie wyprawy myśliwskiej.** Do Tromso zawinął statek rybacki, przywożąc dwuch członków norweskiej wyprawy myśliwskiej, która w r. z. wybrała się na Szpicberg na polowanie, wskutek jednak szybkiego okrycia się morza lodami miała powrót odcięty i musiała przezimować na Szpicbergu. W lutym r. b. trzech uczestników wyprawy zginęło z głodu i zimna, dwaj zaś pozostali, nie mogąc nic upolować, utrzymywali się przez pewien czas przy życiu skórą, rozgotowaną z butów i futer. Stracili wreszcie zupełnie nadzieję ratunku i znajdowali się w stanie wycieńczenia, blizkiego śmierci, gdy odkryła ich na wybrzeżu załoga statku rybackiego.

Straszna katastrofa.

Już we wczorajszych telegramach podaliśmy wiadomość z Austin o strasznej katastrofie, jaka dotknęła w niedzielę Pensylwanję. O katastrofie tej nadchodzą obecnie przerażające szczegóły.

Olbrzymie fale wody, które runęły ze zbiorników wskutek przerwania się tam, zalały niemal doszczętnie miasto Austin. Fale i ogień siał na okół spustoszenie. Większość domów woda zupełnie zniosła. Z gruzów zburzonych mieszkań wydobywały się płomienie ognia, których nawet płynąca woda nie zdołała ugasić. Podczas ratunku niektórzy mieszkańcy dokonywali cudów odwagi. Pewien robotnik spostrzegł dziecko przygniecone deskami, które już zaczęły płonąć. Nie namyślając się długo, skoczył z siekierą i chcąc uratować dziecko, obciął mu przygniecioną nogę. Płomienie zaczęły chwytać ubranie robotnika i ledwo z życiem uszedł, niosąc na ręku beznogie dziecko-sierotę.

Cała rodzina naczelnika miasta zginęła: jego ojciec, matka, żona i dzieci. Sam naczelnik jest ciężko raniony. Rozdzierające sceny rozgrywały się, gdy pozostali przy życiu szli na poszukiwanie swych rodzin. W ruinach fabryki papieru znaleziono 50 zwłok robotnic. Los pozostałych jest nie do pozazdroszczenia: nie mają co jeść, a ranni pozostawieni są na pastwę losu i daremnie wzywają pomocy. Jedna z telefonistek, zawiadomiona o zrywającej się tamie fali, zaczęła po kolei telefonować do poszczególnych abonentów z ostrzeżeniem dopóty, dopóki fala wdarła się do gmachu telefonów i zatopiła dzielną telefonistkę.

W sąsiedniej miejscowości, Costello, dwie trzecie ludności zginęły. Przyczyna złowrogiej katastrofy nie została jeszcze wyjaśniona, leży prawdopodobnie w niedbalstwie techników, którzy rewidując tamy, uznali je za dosyć wytrzymałe. Ogółem według ostatnich obliczeń zginęło 1300 osób.

Obrazy z Trypolisu.

Zatarg włosko-turecki z powodu Trypolisu zwrócił uwagę prasy na niedawno wydaną książkę gienerała austryjackiego barona v. Eisensteina, p. t. „Reise nach Malta, Tripolitanien und Tunesien“. Zawiera ona barwne wspomnienia z podróży po tym rzadko odwiedzanym kraju.

Przed portem w Trypolis — rozpoczyna autor opowiadanie — większe statki zatrzymywać się muszą w odległości mniej więcej 800 metrów z powodu bardzo piaszczystego i zamulonego wybrzeża. Zwłaszcza podczas burzy dostęp do portu jest wprost niemożliwy. Oślepiająco białe domy, zbudowane na równie białych skałach, oraz smukłe wieżyczki minaretów, stanowią pierwsze charakterystyczne znamię miasta. Na niebrukowanych ulicach spotyka się tłum różnobarwny. Arabowie o żółtych spalonych twarzach, z czarnym zarostem, w białych szatach, z czerwonym fezem na głowie; maurowie nieco od nich mniejsi, w turbanach, w kamizelkach zwykle złotem i jedwabiem bogato haftowanych: murzyni; kobiety z zasłoną na twarzy. Miasto Trypolis liczy 36,000 mieszkańców, w tym 8000 żydów, 4000 maltańczyków, około 1,000 włochów i kilkuset europejczyków różnych narodowości. Resztę ludności stanowią arabowie, murzyni, maurowie. Na ulicach dużo koni z dobrej silnej herberyjskiej rasy, muły i osły. Brud, panujący przeważnie we wszystkich miastach wschodnich i tu dotkliwie daje się we znaki.

Trypolis jest siedzibą władz najwyższych kraju, Rezydencja gubernatora znajduje się na wschodnim wybrzeżu. Mało jest w Trypolisie gmachów, któreby ze względów architektonicznych zwrócić mogły na siebie uwagę. Odznacza się jeszcze piękny kościół katolicki.

Żydzi zamieszkują osobną dzielnicę, jeszcze brudniejszą od innych. Ta przytyka do starodawnych murów fortecznych, pochodzących jeszcze z czasów cesarza Karola V. dziś leżących w ruinie. Wzdłuż tych murów ciągnie się długi rów, w którym leżą gnijące trupy zwierząt, roznoszące dokoła woń straszliwą.

Po wyjściu z miasta idze się drogą wśród

Aleksander Bogusiński.

GRZECH.

Jedna z tych małych nizkich, dusznych izb, w których zwykle mieszkają wybrańcy nędzy, jej wierni i dozgonni słudzy.

Najdroższym i najważniejszym sprzętem jest tu maszyna do szycia, maszyna-karmicielka; daje ona chleb, a wzamian zabiera zdrowie przykutej do niej niewolnicy, więc — wet za wet Najczęściej jednak tak się zdarza, iż chleba daje bardzo mało, a zdrowie bierze — całe. Wówczas w lichej izdebce zjawia się dobra pełna litości i miłosierdzia pani i wątłą, zgarbioną nad maszyną postać gwałtem od niej odrywa i w lepsze, jaśniejsze krainy ją uprowadza. Dobrej tej pani na imię — śmierć. Jedyna to litość i jedyne miłosierdzie na które takie biedne, sieroce dole liczyć mogą bez zawodu.

Koła warczą i kręcą się szybko; maszyna-karmicielka, maszyna-kat pracuje wspólnie z pochyloną nad nią młodą dziewczyną. Dziecko to jeszcze prawie, szczupłe, anemiczne, z niezatartymi na ładnej twarzyczce śladami nadmiernej pracy, odżywiania się chlebem i herbatą, licznych trosk i zmartwień.

Głowa ze znużenia ją boli; więc czasem pracę na chwilę przerywa, białą wychudłą ręką po czole przesunie i znów szyje z pospiechem.

Czasem zakaszle krótko, sucho.

— To nic, to przejdzie — pociesza się, nad robotą się schyla, oczy przy migocącej lampie wytrzeszcza i szyje, szyje, szyje...

A na łóżku, w głębi jęknie ktoś czasem cichutko, lub westchnie głęboko. To chora jej matka, którą turkot maszyny za stargane nerwy szarpie, światło lampy w oczy razi, a jednak się nie skarży, nie narzeka, bo wie, że tak być musi, tak trzeba...

I choć radaby się zdrzemnąć chwilę, chore ciało snem pokrzepić i, choć dziecka też żal, co zdrowie nocną pracą marnuje, rozumie przecież, że tak być musi, tak trzeba...

Czczo i zimno starej, zwiędłej kobiecie, chętnieby szklankę herbaty, lub ciepłego mleka wypiła, ale ani herbaty, ani mleka w domu niema, — trudno, tak być musi, tak trzeba...

W chłodnej izbie wilgoć plamami się na ścianach znaczy, ale opał tak drogi, a wreszcie chłodno i wilgotno zawsze było dotąd, chłodno i wilgotno będzie i dalej, tak widać być musi, tak trzeba...

— Mamo!

— Co Zosiu?

— Już niedługo ukończę, godzinę jeszcze, może trochę dłużej...

— To dobrze moje dziecko; zmęczona jesteś pewnie bardzo?

— E nie, trochę — odpowiada niepewnym głosem i znów się nad maszyną pochyla, zmęczenie i sen jak może odgania, a sił dodaje jej nadzieja rychłego ukończenia roboty i tak od dawna upragnionego snu.

A jutro... jutro niedziela, cały dzień wypoczynku, a przytym będzie miała jutro pieniądze, dużo pieniędzy! Trzy ruble! Byle tylko nie zaspać, bo szewcowa kazała jej wcześnie rano robotę odnieść. A potym pójdzie do kościoła, a potym kupi dużo, bardzo dużo żywności, aby zaopatrzyć jakoś od kilku dni pustą spiżarnię i, również od kilku dni — puste żołądki. Kupi więc cukru, chleba, bułek herbaty, masła, funt mięsa, kartofli i... — tu oczy dziewczęcia na samą myśl radośnie błysnęły — i.. kupi sobie rękawiczki, piękne, skórkowe rękawiczki!

Brązowe... może czarne zresztą... nie wie sama jeszcze, ale prawdopodobnie brązowe.

To zbytek na takie ciężkie czasy, to prawda, wie to dobrze, ale — trudno! tak dawno już marzy o skórkowych rękawiczkach i tak ich strasznie zazdrości wszystkim spotykanym na ulicy paniom i dziewczętom, że... niech się dzieje co chce, musi i ona mieć rękawiczki.

— A zresztą — usprawiedliwia się sama przed sobą — ręce ma takie chude i igłą pokłute... Zbytek, bo zbytek, ale — raz kozie śmierć! — niema o czym długo myśleć, kupi sobie jutro skórkowe rękawiczki i basta!

Przyszła jednak nieubłagana refleksja — czy aby pieniędzy na wszystko wystarczy?! A! prawda, Józefowej musi jeszcze oddać pół rubla, pożyczone wczoraj na lekartswo dla matki.

Więc, robotę na chwilę przerwawszy, zaczyna liczyć zawzięcie, oczyma po suficie wodząc.

— Cukier, bułki, chleb, masło, mięso, Józefowa, herbata, kartofle i... rękawiczki.

Pomyliła się, liczy jeszcze raz.

— Wiwat! Wystarczy! wystarczy, jeszcze kilkanaście groszy zostanie.

Odetchnęła z ulgą i znów się rączo do pracy zabrała, o dniu jutrzejszym wciąż myśląc.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wysokich murów, budowanych z piaskowego kamienia, poza którymi znajdują się ogrody drzew pomarańczowych, cytrynowych i daktylowych. Zwłaszcza ogrody daktylowe o smukłych, wysokich, rozgałęzionych drzewach, dają widok przepyszny. Od kwietnia do czerwca migdały brzoskwinie, od lipca do września figi i winogrona, od października do grudnia daktyle i oliwki, od listopada do kwietnia pomarańcze i mandarynki, przez cały zaś rok cytryny.

Tuż za pasem ogrodów, rozpoczyna się w bezpośredniem pobliżu miasta ogromna, nieogarnięta okiem pustynia. Olbrzymie płaszczyzny czerwonawego piasku, tworzącego od czasu do czasu wysokie wały, widnieją w dalekiej przestrzeni, pozbawionej w zupełności wszelkiej roślinności.

Załoga miasta licząca około 15,000 żołnierza, ma także swoisty charakter. Umundurowanie żołnierzy jest nad wszelki wyraz nędzne. Mundury stare, nieraz podarte, brudne i poplamione. Zdarza się spotykać żołnierzy bosych, lub chodzących w pantoflach. Niewiele lepiej przedstawia się korpus oficerski. Również dyscyplina i rygor nie dadzą się mierzyć skalą wymagań europejskich. Widuje się żołnierzy na straży, siedzących spokojnie w kuczki i cerujących pańczochy. Co do żołdu, utrzymuje się dawna tradycja turecka, według której żołnierze całymi miesiącami nie dostają ani grosza. Nawet gaże oficerskie wypłacane są bardzo nieregularnie, skutkiem czego i stanowisko społeczne oficerów uchodzi za podrzędne.

Arabowie i murzyni mieszkają przeważnie za miastem. Chaty ich są nędzne, wszystkie do siebie podobne, wewnątrz ciemne. Każdą chatę otacza ogrodzony dziedziniec. W chacie takiej przebywa rodzina z całym domowym dobytkiem i zwierzętami. Kobiety rzadko kiedy wychodzą poza dom i nieraz całe życie spędzają w chatach. Wielu arabów prowadzi życie koczownicze, mieszkając w namiotach.

Tak w ogólnych zarysach wygląda ludność i kraj przez nią zamieszkany, po który Włochy wyciągają obecnie zbrojną rękę.

Składki.

— * **Na dar 3. Maja** (Dom Polski na Kaszubach) w dalszym ciągu złożyli w biurze Straży: Bezimienny z Goesfeldu Westf. 3 mk., Wład. Walicki z Lipska zebr. 17,30 mk., Borowicz z Berlina zebrane w Sokole 8,50 mk., Dziennik Bydgoski 29,85 mk., Kurjer Poznański i Orędownik 855,68 mk., J. Z. przez posła pana Schroedera 200 mk., Dziennik Kujawski 56,30 mk., Dziennik Poznański 273,10 mk., Razem zebrano 3699, 94 mk.

Dr. F. Schroeder,
ul. Rycerska 12.

— * **Ze sprzedaży** kart gratulacyjnych i kondolencyjnych, zastępujących, telegramy, wpłacili do kasy: pp. A. Mańkowska w miejscu 2 mk. 25 fen., „Hermes" w miejscu 4 mk. 50 fen., U. Kurnatowski z Wrocławia 4 mk. 50 fen., „Aquilla" w miejscu 4 mk. 50 fen., Dzikowska (Księgarnia) w miejscu 4 mk. 50 fen.

Zaznaczamy, że tylko z naszych telegramów dochód przeznaczamy na cele dobroczynne.

Czech Kusztelan, skarbnik.

Skrzynka do listów.

— St. W. w P. Ustawa szkolna w państwie pruskim nie istnieje. Poza szkołą wolno nauczać tych przedmiotów, w których ona dzieci nie kształci. Z tego wynika: ponieważ u nas nauka polskiego nie jest objęta planem szkolnym, zatym można jej udzielać prywatnie. Taka jest teorja — praktyka natomiast zbyt często bywa z pierwszą w niezgodzie. W każdym razie dorywcze nauczanie trojga do pięciorga dzieci nie nazywa się szkołą — więc w takich warunkach uczyć można.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 2. października zgłoszono:

Zapowiedzie: Mularz Leon Gehrke z Teresą Pietruchą. Fortepjanista Jan Effert z Zofją Biernacką.

Kompletne wyprawy
dla nowożeńców
Wyprawki dla niemowląt,
poleca jaknajtaniej
K. Ignatowicz, Poznań, Stary Rynek 37/38.

Śluby: Nauczyciel seminaryjny Fryderyk Preiss z Antoniną Katzenberger. Feldwebel Boguchwał Brauer z Almą Deutschbein. Tapicer Jan Majchrzak z Stanisławą Blaszkiewicz z domu Pokrywką.

Urodzenia. Syna: Pomocniczy zwrotniczy Paweł Brock. Właściciel domu Michał Dembiński. Kupiec Wilhelm Richter. Szewc Jan Vogt. Czeladnik stolarski Ksawery Karasiewicz. Robotnik Franciszek Michalski. Robotnik Piotr Nowak. Robotnik Józef Scholz. Mistrz krawiecki Jan Skitek. Robotnik Wiktor Nickel.

Córkę: Robotnik Jakób Jarmuszek. Listonosz Adolf Wolf. Pomocniczy zwrotniczy Roman Szulczyk. Mistrz malarski Hugon Dümke. Ślusarz Paweł Kluge. Bednarz Juljan Blüge. Ślusarz Michał Owczarczak. Ślusarz Teodor Kalas. Kupiec Jerzy Skowronek.

Zmarli: Dozorca więzienny Franciszek Hanisch, 59 lat. Zamężna Stanisława Fabich z domu Kurzawska, 30 lat. Zamężna Helena Podolska z domu Hartwig, 71 lat. Edmund Pięta, 6 dni. Irena Mikulska, 2 miesiące 11 dni. Franciszka Jarmużek, 12 godzin 10 minut. Nauczyciel głuchoniemych Oton Makowski, 55 lat. Robotnik Józef Malendziak, 65 lat. Maksymiljan Nowotny, 3 lata 20 dni. Gospodarz Józef Weitekamp 68 lat.

Towarzystwa.

— Członkom Tow. kobiet **Promień** donosimy, iż w środę 7. bm. o godz. 8. i pół odbędzie się zebranie w czytelni Resursy kupieckiej św. Marcin 68. W programie zebrania wykład pana K.

— Miesięczne zebranie Towarzystwa śpiewu **Halka** w Jeżycach odbędzie się dziś we wtorek o godzinie pół do 9 w lokalu posiedzeń u p. Rakowskiego, ul. Wielka Berlińska.

— Tow. gimnastyczne **Sokół** w Poznaniu. Miesięczne zebranie naszego gniazda odbędzie się w środę 4. bm. wiecz. o godz. 8 i pół w sali Domu katolickiego. Na porządku obrad między innymi wykład druha Czesława Kędzierskiego: Turnieje rycerskie w Polsce i na zachodzie Europy, oraz inne ważne sprawy.

— Zebranie Tow. gimn. **Sokół** Poznań IV (św. Łazarz) odbędzie się w środę 4. bm. o godz. 8 i pół w lokalu p. Kossmanna. Na porządku obrad rozdanie nagród zwycięzcom w zawodach gniazdowych.

— Tow. przemysłowe **Jedność** odbędzie swe zebranie jutro w środę o godz. 9 w lokalu p. Jarockiego św. Marcin 4. Na porządku obrad wykład.

— Tow. śpiewu **Harmonja** na św. Łazarzu. Miesięczne zebranie odbędzie się jutro w środę o 9 wieczorem w lokalu p. Hejnowicza. Na porządku dziennym ważne sprawy.

— Miesięczne zebranie **Stow. pers. żeńskiego** w handlu i przemyśle odbędzie się w czwartek 5. bm. wieczorem o godz. 8 i pół na sali Domu katolickiego. Na porządku obrad bardzo ważne komunikaty i nadzwyczaj interesujący wykład „Z hygjeny" p. dr. Szulczewskiego.

Ostatnie wiadomości i telegramy.

Widoki na interwencję.

Kolonja, 3. października. Köln. Ztg. dowiaduje się z Berlina, że Włochy zaczynają uznawać jako błąd postępowanie swe pod Prevesą. Co do położenia dyplomatycznego, to dotąd żadne z mocarstw nie zaofiarowało stronom walczącym swego pośrednictwa. Nastąpi to przypuszczalnie w najbliższym czasie. Warunkiem interewncji jest definitywne załatwienie zatargu marokańskiego. Wobec oświadczenia Agiencji Havasa o blizkim porozumieniu w kwestji marokańskiej zdaje się sprawa interwencji być na dobrej drodze.

Powstanie rojalistów w Portugalji.

Lizbona, 3. października. Kolumna rojalistów zamierzała przekroczyć granicę w kierunku na Chaves, w prowincji Trasos Montes, lecz została odparta. Jeden z urzędników celnych został zabity. Starano się również wysadzić w powietrze most pod Entrocamiente. Ludność w Santo Tirso powstała, przyłączając się do ruchu rojalistycznego.

Dalsze straty eks-szacha.

Teheran, 3. października. Salar ed Danleh stracił podczas cofania się dalszych 5 armat; okopuje się on w Hamadanie. Wojska rządowe przystąpią do oblegania i szturmowania Hamadanu.

Pogotowie floty austryjackiej.

Budapeszt, 3. października. Wobec doniesienia niektórych pism o pogotowiu flotyli krążowników w porcie Pola donoszą urzędowo, że chodzi jedynie o ćwiczenia morskie na zachodnim wybrzeżu Istrji.

Ofiary burz.

Amsterdam, 3. października. Podczas ostatnich burz, jakie srożyły się w kanale la Manche i po wpływających doń rzekach, zaginęło ze 130 łodzi rybackich z wioski Bruinisse 120. Na rzekach pomiędzy Dortrechtem a morzem Północnym zatonęło 45 łodzi. Przeważna część załogi utonęła również. Pod Steenbergen miało morze wyrzucić na ląd 28 zwłok.

Reklamy.

Za ten dział redakcja nie odpowiada

— * **Pan Ludwik Miklaszewski** znany w szerokich kołach przemysłowiec tutejszy przeniósł swój istniejący od roku 1900 pierwszorzędny zakład krawiecki połączony ze składem sukna na plac Wilhelmowski nr. 9 do nowego gmachu Banku Włościańskiego.

Nadesłano.

Panowie Kazim. Greger i Bogdan Pyszkowski właśc. magazynu aparatów i przyborów fotograficznych, oraz lornet teatralnych i do polowania, pod firmą K. Greger & Co., przenieśli z dniem 1. października skład swój z ulicy Wiktorji 9 na ulicę Berlińską 20. Obecny lokal, znacznie większy od poprzedniego, zaopatrzyli właściciele w towar tylko pierwszorzędnej jakości i sprzedają go po cenach jeśli nie niższych, to bezwarunkowo po tych samych, co każda konkurencja. Młodzi nasi rodacy, rzutcy i przedsiębiorczy przemysłowcy, odznaczający się wyszukaną uprzejmością i rzetelną usługą, ze wszech miar zasługują na poparcie naszych Szanownych Czytelników.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nisco; ult=ultimo.

Tendencja.	2. 10. mocna.	3. 10. mocna
Dyskonto prywatne	4 1/8	3 7/8
Korony	84 75	84,80
Ruble	216,20	216,5
4 proc. niem. pożyczka państw.	101,50	101,[illegible]0
3 „ „ „ „	82 —	82,3
4 „ pruskie konsols	101 90	102,—
3½ „ „ „	92	92,—
3 „ „ „	81 75	82,
3½ „ pozn. pożyczka prow.	89 25	89,25
3 „ „ „ „ 1895	—,—	—,-
4 „ „ poż. miejska 1906	—,—	—,-
4 „ „ „ „ 1908	99,70	99,70
3½ „ „ „ „ 1894-1903	89 60	89,70
4 „ pozn. listy zast. ser. VI—X	102 25 p	102,[illegible]5
4 „ „ „ „ XI—XVII	89,80 p	90,—
3½ „ „ „ „ serja D	100,— d	99,80
3 „ „ „ „ „ A	81 50 p	81,50
4 „ „ „ „ „ E	99 90 p	99 80
3½ „ „ „ „ „ C	89,80 p	89,40
3 „ „ „ „ „ B	81,50 d	81,50
3½ proc. Zach.-pr. listy zast. now. II.	88 75	89,—
3 „ „ „ „ „	79,60	80,
4 „ pozn. listy rentowe	100 25	100 24
3½ „ „ „	90,10	90,10
4 „ pożyczka rosyjska 1902	8[illegible] 50	89,25
4½ „ „ 1905	99 90	99 90
4 „ serbska amortyzacja	84,20	86,75
Tureckie losy 400 frankowe.	155,30	160,—
4½ proc. polskie listy zastawne	93,20	92,60
Akcje berlińskiej kolei elektrycznej	189,75	191,75
„ poznańskiej „ „	—,—	—,—
„ kolei wschodniej	—,—	—,—
„ banku darmstackiego	122,75	123,25
„ prywatn. banku gdańskiego	136 25	136,25
„ banku drezdeńskiego	152,50	153,50
„ półn. niem. zakładu kredyt.	128 50	128,75
„ banku wsch. dla handl. i prz.	129,—	128,50
„ browaru Huggera	139,—	138 50
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	72,75	72 50
„ berl. masz. Schwarzkopfa	236,—	226 50
„ bochumsk. lejarni stali ult.	220,50	228 —
„ wrocławskiej sprytowni	849,00	852,—
„ chemicznej fabryki Milcha.	279,50	278 50
„ cukrowni w Wschowie	212,50	212,75
„ garbarni i farbierni Renner	296,80	298,—
„ kopalnie w Harpen.	171 90	175,50
„ tow. młyn. Hermanna	186,—	186,—
„ kopalni Hohenlohe	199,—	201,—
„ cukrowni w Kruszwicy	280,25	280 25
„ Löhnerta	118,10	118 50
„ górnośląsk. przem. żelaza	79 10	79 10
„ górnośląsk. zakład. koksow.	170,75	171 —
„ tow. wyr. cement. w Opolu	148 —	149,—
„ fabr. masz. Orenstein Koppel	203,10	205,75
„ poznańskiej sprytowni	385,—	386,25
„ Siemens & Halske	228,50	231,60
„ Schukerta	148 40	152,75
„ tow. chemicznego Union	282 50	290,—
„ 4½ proc. chem. fab. Milcha ob.	101,60	101 50
„ austrjack. zakładu kred. ult.	198,¼	200,¼
„ berlińsk. tow. handl. ult.	162,¼	165,⅞
„ banku niemieckiego ult.	255,¼	258,—
„ dyskontu komandytowego	182,½	185,—
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr	146,—	148,⅛
„ kolei Szantung „ ultimo	116,—	—,
Lombardy ultimo	20,-	20,¾
Akcje Baltimore and Ohio	96,½	97,½
„ Canada Pacific	226,⅛	229 ¼
„ kolei warszawsko-wiedeńsk.	191,⅝	196,—
„ Laurahuty ultimo	153,¼	155,¾
„ kopalni Phönixa A. G. ult.	240 ⅝	243,⅜
„ kopalni w Gelsenkirchen ult.	181,½	183,⅝
„ hamburgsk. tow. transp. ult.	127,½	126,¾
„ Tow. okrętowego Hanza ult.	180,—	182,¾
Akcje półn.-niem. Lloyda ultimo	92,¾	92,¾
„ Edisona (A. E. G.) ultimo	260,—	260,¾
Kursy o godzinie 3.		
Akcje Banku Niemieckiego	255,½	258,—
Lombardy	20,⅛	20,⅝
Akcje Canada Pacific	226,⅛	229,¼
Akcje kolei Warsz.-Wiedeńsk.	191,½	195,½
Akcje kopalni Phönix	240,½	243,⅝

Na giełdzie panowało przekonanie, że starania mocarstw co do doprowadzenia do skutku zgody włosko-tureckiej dobrym uwieńczone zostaną skutkiem. To oraz silne giełdy zagraniczne, wreszcie gładkie likwidacje przy końcu miesiąca pobudziły cokolwiek przedsiębiorczość. Wskutek tego zapanowało znaczniejsze ożywienie. Znacznie podniosły się walory, które osłabły wskutek wybuchnięca wojny. Anatolskie podskoczyły o 3½ prc.; kolei wschodniej o 2¼ prc.; Deutsche Bank o 2 proc.; losy tureckie o 3 proc. Na rynku górniczym i elektrycznym wynosiły poprawki 1—2 proc. Polepszyła się także znacznie 3 proc. pożyczka państwowa. Usposobienie zasadnicze pozostało do końca stałe. Pieniądz codzienny 5—4½ proc.; dyskont prywatny 3 trzy ósme proc.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 3. października 1911

Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborowy	średn.	pośledn.
Pszenica nowa	19 70	19 50	18 60
Żyto nowe	17,80	16,80	16 10
Jęczmień	17,80	17,00	16,00
Owies nowy	17,60	16,60	16,00
„ stary	—,-	—,-	—,-

Poznań dnia 3 października 1911

Notowania Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej)

Pszenica nowa (dobra) biała 199
„ „ żółta 197
Żyto 122 (stare) 178,
„ „ (nowe) —,
Jęczmień dla browarów (dobry) 184
Owies (dobry) 178

Tendencja: stała.

Bydgoszcz, 2. października 1911

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica biała (130 f.) 200
„ kolorowa (130 f.) 198
„ czerwona „ 196
„ „ (120 f.)
Żyto dobre, nowe (123 f.) 170
„ „ „ (121 f.) —
„ „ „ (118 f.) —
„ „ „ (115 f.) —
Jęczmień dla młynarzy 155 160
„ „ browarów 168 180
Groch na paszę 162 168
Owies (stary) — —
„ (nowy) 156 166

Wrocław, 2 października 1911.

Notowania prywatne.

Pszenica biała 17,70—19,70—20,40
„ żółta 17,70—19,60—20,30
Żyto nowe 16,20—17,70—17,90
Jęczmień 00,00—14,75—15 75
„ dla browarów 16,50—18,00—18,50
Owies 16,20—16 70—17,30
Groch do gotowania 17,50—19,00—20,5
„ na paszę 15,00—16,00
„ Wiktorja 23 00—27,00—30,00
Groch ogrodowy 27,00 29,00—31 00
„ koński 00,00—00,00—00 00
Kukurydza 17,75—18,50
Łubin żółty 0,00—00,00 00,00
„ niebieski 00,00—0 00
Wika 15,00—16,50—18,00
Peluszka 17,00—18,00—19,00

Nasiona oleiste.

Siemię lniane śląskie 30,00—33,00—36,00
„ rosyjskie 31,00—34,00—36,00
Rzep zimowy 26,50—27,50—29,00
Siemię konopne 26,00—27,00—28,00
Kuchy rzepiowe śląskie 13,25—14,00
„ „ obce 12,[illegible]5—13 00
Kuchy lniane 18,75—19 75
„ palmowe 14,50—15,25

Nasiona koniczyny.

Koniczyna czerwona 00,00—00,00—00,00—00,00
„ biała 00,00—00,00—00,00—00,00
„ szwedzka 00,00—00,00—00,00—00,00
Tymotka 00,00—00,00—00,00—00,00
Rajgras 00,00—00,00—00,00
Saradela nowa 18,00—19,50—22,00

Mąka za 100 kg.

Pszenna piękna 29,50—30,25
Żytnia piękne 26,25—26,75
Mąka do pieczenia domowego 2[illegible],50—26,00
Żytnia mąka na paszę 13,50—14,50
Pszenne otręby 13,00—14,00

Wrocław dnia 2. października 1911

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru	wyborow. najw.	wyborow. najn.	średniego najw.	średniego najn.	pośledn. najw.	pośledn. najn.
Pszenica biała	20 40	19 60	19 40	18 60	18 40	17 40
„ żółta	20 30	19 40	19 30	18 40	18 30	17 30
Żyto, nowe	17 90	17 40	17 30	16 40	16 30	15 40
Jęczmień	15 60	14 60	14 20	13 50	13 40	13 00
„ dla brow.	18 50	18 00	17 90	16 50	—	——
Owies	17 30	16 80	16 70	16 50	16 40	16 20
Groch Wiktor.	27 00	26 00	25 00	24 00	23 00	22 00
„ mały	20 50	20 00	18 80	17 80	17 00	16 50
Rzep	29 00	——	27 50	——	26 50	——

Słoma żytnia za 100 kg. 4,90—5,40
Siano nowe za 100 kg. 9,40—9 80

Berlin, 3 października 1911.

Urzędowe notowania giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń					
Luty					—,—
Marzec					
Kwiecień					
Czerwiec					
Sierpień					— —
Październik	202,25	180,75	——	——	71,50
Listopad	—	—	—,—	—	—
Grudzień	209,25	187,50	185,—	——	72 —
Maj	216,75	194,[illegible]0	190 25	——	—,—
Lipiec	—,—	—,—	——	——	—,—
Wrzesień	—,—	—,—	—,—		

Wielka podaż podziałała na rynku zbożowym początkowo osłabiająco, ponieważ podaż znalazła pokrycie, nastąpiła później poprawa cen. Owies silniejszy, kukurydza spokojnie. Olej rzepakowy wyżej. Pogoda zmienna.

Targ na cukier.

Magdeburg, 3 października 1911.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka) —,— —,-
„ prd. II. 75 proc. („) —,— —,—
Tendencja: stała.
Rafinada w głowach (bez beczki) —,— —,-
Cukier kryształowy (włącznie worka) —,— —,—
Rafinada („ „) —,— —,—
Melis („ „) 29 25 —,—
Tendencja: spok.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
wrzesień	17 40	17 50
październik	16 90	17 05
paźdz./grudz.	16,92	17,02
styczeń-marzec	17,00	17,20
maj	17 10	17 12
paźdz./grudz. 1912	12,07	12 17

Tendencja: stała. Powietrze: chłodne, pogodne.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku.

Gdańsk, 2. 10 1911

Notowania Tow. Ceres.

Pszenica: bez zmiany, pł. Mk. 195,00—203,00
Żyto: wyższa, pł. Mk. 172,00—171,00
Jęczmień: bez zmiany, pł. Mk. 174,00—182,00
Owies: stała, pł. Mk 170,00 174,00
Otręby pszenne Mk 6,10 za 50 kg
„ żytnie Mk. 6,80 za 50 kg

Bremeńskie notowania giełdowe.

Brema, 2. października.

Smalec, spokoj. loco, w sadkach cało- i półcentnarowych 48¼
w wiadrach podw. 49¼
Kawa, pożądana.
(Notowania oficjalne giełdy bawełnianej)
Bawełna, spok. Upland loco Middling 57¼

Hamburg, dnia 3. 10.

Saletra. Locco 955
Wrzesień-październik 1000
Luty-Marzec 985
Tendencja: mocna.

Polecamy łaskawym względom:

Znakomite . . . . . . 10 sztuk **15** fen.
Dobre (format gruby) . . . 10 sztuk **15** fen.
Znakomite „prima" . . 10 sztuk **20** fen.
Bosfor Nr. 5. (pudełka po 100 szt) sztuka **2** fen.
Nr. 44. (pudełka po 100 sztuk) sztuka **2** fen.
Nr. 14. z długimi munsztukami sztuka **2½** fen

i wiele innych gatunków **papierosów** na ceny za sztukę 3, 4 i 5 fenygów.

Znane **tytonie** pakowane 1/10, 1/20 klg. na różn. ceny **mocne i średnie.**

W. Muśnicki i Ska, Drezno 23

Prosimy uprzejmie żądać wszędzie i zwracać uwagę na naszą firmę 1411